Nr 335. Kraków, Sroda 24 Lipca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Piehna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Przed trzecią Dumą.

Czy Rosya uratuje się od upadku, nad którego brzegiem się znalazła, — trudno dzisiaj przewidzieć. Historya odczytuje przeszłość, a jeżeli jest „magistra vitae“, nie znaczy to wcale, jak się niektórym zdaje, że jest prorokinią przyszłości. Rosya nie musi tedy upaść, pomimo wszelkich znamion toczącej jej organizm śmiertelnej choroby. Organizm jej zbyt wiele jeszcze ma części zdrowych i dlatego zbyt jest silnym, ażeby nie mógł dźwignąć się z śmiertelnej pościeli. Rosya może zerwać się jeszcze do nowego życia, — ale jej sanacya nastąpić musi przy pomocy innych lekarzy, nie tych domorosłych znachorów politycznych, którzy zwartem kołem otoczyli jej łoże.

Jest bowiem wielka pomyłka w doborze tych lekarzy. Choroba Rosyi nazywa się: biurokracya. Nawet nie samodzierżawie, tylko biurokracya, względnie czynownictwo. I to czynownictwo, które należy zniszczyć, wyprnć z jej organizmu, jest zarazem lekarzem Rosyi. Choroba ma leczyć chorobę! Dopóki inny czynnik decydujący o losach państwa nie zastąpi czynownictwa, o sanacyi imperyum rosyjskiego nie może być mowy.

Czynowniczy rząd dąży przedewszystkiem do utrzymania siebie samego, utożsamiając siebie z państwem i narodem rosyjskim, a są to, w obecnej sytuacyi, dwa pojęcia zupełnie różne, a nawet sprzeczne. Dlatego wszystko, co biurokracya rosyjska uczyniła dotąd, aby rzekomo ratować państwo, zdążało do ratowania jej samej, jej egzystencyi. Wszystko inne było pozorem, który pryskał pod naporem nieubłaganych następstw.

Dwie Dumy powołała ta biurokracya do życia po to tylko, aby one dały świadectwo historycznej prawdzie, że ludy Rosyi, a jej rząd obecny, to dwa żywioły przeciwdziałające, zwalczające się z całą bezwzględnością. Liczono w pierwszej Dumie na reakcyjność włościan i szlachty — i doznano zawodu. Liczono w drugiej na ciemne masy, na niskie instynkta tłumów, wreszcie na zacofane, zdeprawowane duchowieństwo rosyjskie. I znowu zawód był ogromny. Druga Duma wprowadziła zaiste na estradę parlamentarną p. Puryszkiewicza i zadokumentowała istnienie hakatyzmu rosyjskiego, ale po to, aby go przeciwstawić żywiołom rewolucyjnym.

Rząd niczego z tych faktów się nie nauczył, a wysnuł najfałszywszy w świecie wniosek, jakoby deską zbawienia dla niego, względnie dla Rosyi, było to, co w niej jest najgorszego: ów „związek narodu rosyjskiego“ mający oczyścić Rosyę z żywiołów rewolucyjnych, przeprowadzić walkę z rewolucyą i „inorodcami“. Rząd, przystępując do stłumienia rewolucyi, nie widzi, że właśnie ów „związek narodu rosyjskiego“ jest zaczynem najsilniejszego fermentu rewolucyjnego. Bo reakcya nie jest także niczem innem, tylko rewolucyą.

Obecnie zdaje się tedy biurokracyi rosyjskiej, że przy pomocy „związku narodu rosyjskiego“ rozwiązała już kwestyę, jaką ma być trzecia Duma. Zaczęło się od nastrojowych artykułów „Now. Wremieni“, w których b. minister rolnictwa, Jermołow, zawyrokował: „Potrzebna nam jest Duma nie partyjna, nie kadecka, nie październikowa, nie odnowienia pokojowego, ani też spojona z tych trzech partyj, ani krańcowo lewicowa, ani też krańcowo prawicowa. Rosyi potrzebna jest Duma rosyjska.“ W całym szeregu artykułów i felietonów obrabia też „Now. Wremia“ myśl zasadniczą, zawartą w narzuconej ordynacyi wyborczej, redukującej przedewszystkiem liczbę polskich przedstawicieli do minimum. A więc przepowiada organ Suworina powstanie polskie, w Sokole widzi kadry armii rokoszan, podaje sposoby zwycięstwa żywiołu rosyjskiego przy wyborach „w kraju południowo-zachodnim“. W tę samą nutę uderzają popularniejsze od „Nar. Wrem.“ organa „opinii“ biurokratycznej, wysnuwając z politycznych rad „Now. Wrem.“ najskrajniejsze konsekwencye. Więc gdy ten dziennik woła: „własnemi rękami rwiemy Rosyę w strzępy“ — to „Russkoje Znamia“ żąda w krótkiej drodze „pozbawienia Polaków wszelkich praw“ i przyspieszenia tej operacyi, gdyż „każda chwila zwłoki grozi Rosyi śmiercią“.

Puryszkiewicz jest w swoim żywiole. Czuje całą bezkarność „czarnej sotni“ i czeka tylko na stosowną chwilę.

Wybory do trzeciej Dumy mają się tedy odbyć pod hasłem: „Precz z obcoplemieńcami!“ Oto, co uratować ma Rosyę!

Oprócz reakcyjnych organów posiada jednak Rosya także prasę postępową i niezależną, pomimo całej presyi ze strony rządu, zabierającą głos w sprawach publicznych. Taka „Rjecz“ widzi, do czego prowadzi nagonka „Now. Wremia“ na „inorodców“. Zastanawiając się nad propozycyami organu Suworina, celem ubezwładnienia nierosyjskich kandydatur na Litwie, pisze „Rjecz“:

„Korektura prawodawcza „Now. Wrem.“ wnosi do świadomości społecznej ciemnych mas ludowych taką demoralizacyę, taką rozpustę, że poprowadzą one nas z niepowstrzymaną siłą na drogę postępującego olbrzymiemi krokami rozkładu i rozpadu społecznego. Propaganda „Now. Wremia“ zbyt jest niebezpieczna, zbyt niemoralna, zbyt brzemienna w skutki, aby około niej można było przejść w milczeniu“.

Tak, — rząd „olbrzymiemi krokami“ dąży do tego, aby państwo rozpadło się... Bo jeżeli kiedy, to teraz, gdy państwo to tak jest słabem, że każda wojna zewnętrzna byłaby jego śmiercią, teraz nie pora na lekkomyślne wypowiadanie wojny własnym poddanym dlatego tylko, że są „inorodcami“. W czasach największej siły autokratyzmu i czynowniczej oligarchii nie zdołano wynarodowić i „wytępić“ Polaków, a dzisiaj, gdy państwo rosyjskie grzęźnie coraz głębiej w bagnie deprawacyi, gdy rewolucyjna łuna złowrogo zabarwia chmurny ponad nią firmament, — teraz, w tej krytycznej chwili, rzuca czynownictwo hasło: „precz z różnoplemieńcami“ w przypuszczeniu, że ciemne masy oderwą się od rewolucyi, a skierują zwierzęcy apetyt na „obcych“.

Tkwi w tym pomyśle tyle niskich instynktów, że wywołuje obrzydzenie; a jest tak niedołężny, że rozbraja bezgraniczną głupotą.

Jak dwie poprzednie, tak i trzecia Duma będzie zupełnie odmienną od tej, o jakiej rząd marzy.

I wtedy znowu nieubłaganie narzuci się kwestya: co dalej? Co dalej, gdy pokazało się, że wszystkie przypuszczenia o przywiązaniu własnego, nie „inorodczego“, lecz rdzennie rosyjskiego, ludu do autokratyzmu czynowniczego, zawiodły srodze? Jakież hasło wyszuka wtedy p. Stołypin, lub kamaryla carska, dla czwartej Dumy?

Rosya, nie wojująca z „inorodcami“, lecz szukająca z nimi porozumienia, gotowa ich wreszcie wyręczyć w pomysłach!

Sprawa posłów moskalofilskich.

Przesilenie w łonie partyi moskalofilskiej przeszło w nową fazę: oto trzej posłowie tego stronnictwa: ks. Dawydiak, dr Korol i radca Kuryłowicz ogłosili we wczorajszym „Hałyczaninie“ oświadczenie, w którem uznają zasadniczo najwyższą powagę zjazdu stronnictwa, jednakże temu zjazdowi — który uchwalił rezolucyę, ażeby wystąpili ze wspólnego klubu ruskiego w parlamencie albo złożyli mandaty — zarzucają, że brał w nim przeważny udział ludzie z poza obrębu mężów zaufania stronnictwa, młodzież z poza Galicyi, a nawet z poza Austryi, że na zjeździe tym pogwałcono zasadę swobody słowa, gdyż nie pozwolono się wytłumaczyć interesowanym posłom, że wreszcie w chwili, gdy uchwalono rezolucyę, na sali znajdowało się nie więcej, niż szósta część z mężów zaufania. Po tych wywodach oświadczenie kończy się następującym zwrotem:

„Na każdy jednak sposób rezolucyę przyjęto, i w takich warunkach uznajemy ją za wskazanie dalszego naszego działania i przyjmujemy ją jako podstawę do osądzenia przez naszych czcigodnych wyborców, z których rąk otrzymaliśmy mandaty poselskie. Dlatego postanowiliśmy w najbliższym czasie zwrócić się do naszych czcigodnych wyborców, przedłożyć im uchwałę mężów zaufania z dnia 2 (15) lipca b. r. i zażądać od nich kompetentnego orzeczenia, a potem natychmiast spełnić ich wolę.“

Jestto więc formalny, choć zawarty w bardzo grzecznych słowach, bunt przeciw „prawowitej władzy“ moskalofilskiej i po poprzednim artykule tryumfującym jak „Pogrzeb ruteństwa“, należało się spodziewać ze strony „Hałyczanina“ gromów na głowy nieposłusznych. Widocznie jednak organ nieprzejednanych moskalofilów: pp. Hlibowickiego i Markowa w parlamencie, a Dudykiewicza poza parlamentem, nie czuje zbyt pewnego gruntu pod nogami, gdyż w komentarzu do przytoczonego oświadczenia posuwa się do zupełnej kapitulacyi. Przyznaje całkowitą słuszność obrażonym posłom, stwierdza razem z nimi, że naruszono swobodę słowa i zwala całą winę na młodzież, powiadając, że nadużywa prawa gości, w których charakterze ją na zjazd dopuszczono.

„Hałyczanin“ godzi się nawet na postawienie kwestyi przez pp. Dawydiaka, Korola i Kuryłowicza, ale zastrzega się, aby w tym odwołaniu się do wyborców, zwrócono się jedynie do wyborców moskalofilskich, a nie do ukraińskich, którzy w odpowiednich okręgach głosowali na przeciwnych kandydatów, a którzy w tym wypadku z pewnością przechyliliby szalę przeciw rezolucyi „mężów zaufania“. Mimo całej swej nagłej a niespodziewanej ustępczości, „Hałyczanin“ nie jest zbyt pewnym wyniku, owszem przypuszcza możliwość klęski, a za tę myśl ponownie zwala odpowiedzialność na młodzież.

Co prawda ta młodzież zachowała się tak, że w żadnem innem stronnictwie po podobnych zajściach nie mogłoby być mowy o pojednaniu. Zajścia te starał się „Hałyczanin“ zatuszować, ale pisma ukraińskie, zwłaszcza „Rusłan“, podały je w parę dni później w całej jaskrawości. A więc posła Korola obrzucono zgniłemi jajami tak, że pokryty był od stóp do głowy lepką masą i z płaczem oświadczył, iż nie jest w stanie mówić. Ks. Dawydiaka, kiedy przechodził przez salę, kapłańska suknia nie ochroniła od zniewagi: jeden z młodzieży uderzył go w twarz (!), a kiedy syn znieważonego stanął w jego obronie, pobito i młodego p. Dawydiaka.

Tak więc i symbolicznie i praktycznie Rusini galicyjscy maszerują pod niebiesko-żółtym sztandarem: sińce i jajecznica, oto ich argumenta narodowe...

Korea w okowach.

Sprawie Korei, która obecnie znajduje się pod protektoratem Japonii, a prędzej, czy później stanie się jej prowincyą, poświęca prasa europejska wielką uwagę z tego powodu, że jest to jeden z ważnych kroków w imperyalistycznych dążeniach Japonii. Powiadają, że rząd japoński, urządziwszy teraz właśnie zamach na resztki niepodległości cesarstwa koreańskiego, pragnął odwrócić uwagę Japończyków od zatargu ze Stanami Zjednoczonemi, który w Japonii wywołuje ciągły ferment pośród szerokich warstw ludności i stwarza rządowi nieustanne trudności. Może i tę pieczeń chciała zręczna dyplomacya japońska upiec przy jednym ogniu, ale sprawa koreańska znajduje się tylko o tyle w związku ze sprawą amerykańską, że pierwszą z nich pragnie rząd japoński jak najprędzej i jak najgruntowniej załatwić, ażeby wobec drugiej nie mieć rąk skrępowanych.

Czy Japończycy, urządzając zamach w Korei, liczyli na zupełną już apatyę Koreańczyków, czy też przewidywali większy lub mniejszy opór ze strony cesarza i jego wiernych doradców, tudzież pewne wrzenie pośród ludności — nie wiadomo. Prawdopodobnie Japończycy byli przygotowani na pewien odruch, ale bardzo słaby. tymczasem, wedle wiadomości z Seulu, ludność koreańska instynktownie pojmuje, że chodzi tutaj wprost o kwestyę jej bytu, o zwyczajny podbój ze wszystkiemi jego skutkami, zawartemi w dwóch wyrazach: „Biada zwyciężonym“. Również i cesarz, usunięty w tak bezwzględny sposób z tronu, nie myśli odgrywać roli jagnięcia, wiedzionego na rzeź.

Przedewszystkiem wbrew oczekiwaniom zawiódł zaufanie Japończyków minister domu cesarskiego Paljongo, który niedawno, dzięki pośrednictwu margrabiego Ito, został ułaskawiony i powrócił do Korei, a teraz należał do spisku przeciwko nowemu cesarzowi. Sam dawny cesarz należał do czterech spisków, które oczywiście są spiskami wedle sądu Japończyków, zaś aktami uprawnionej obrony, zdaniem Koreańczyków. — Otoż cesarz po pierwsze kazał swej przybocznej gwardyi zająć w piątek w nocy pałac cesarski, po drugie podburzał armię przeciwko ministrowi wojny, po trzecie urządził na policyę japońską napad, którym kierował jeden z oficerów koreańskich, po czwarte wreszcie usiłował wywierać wpływ na syna swego, który został nowym cesarzem.

A lud koreański? Otóż, jak wiadomo z telegramów, powstały w Seulu poważne rozruchy tak przeciwko Japończykom, jako też i przeciwko dygnitarzom koreańskim, którzy się oddali rządowi japońskiemu. Nawet armia koreańska jest wrogo usposobioną dla najeźdców. Koreański minister wojny oświadczył wyraźnie, że nie posiada nad armią żadnej władzy i nie ma z nią żadnego związku. To też japońscy żołnierze pilnują składów prochu, a koreańskie oddziały, nie otrzymują wcale ani broni, ani amunicyi. Położenie uznali za bardzo poważne dziennikarze japońscy w Seulu, którzy na zwołanem „ad hoc“ zgromadzeniu uchwalili rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby przystąpił do stanowczego rozwiązania sprawy koreańskiej, gdyż abdykacya cesarza Ji-Henga nie jest jej załatwieniem.

Rozruchy w Seulu, który jest stolicą kraju, nie są zbyt niebezpieczne dla Japończyków, którzy tam rozporządzają dostateczną siłą, ażeby w zarodku zgnieść wszelką próbę powstania. Jeżeliby jednakże w innych miastach koreańskich, a zwłaszcza pośród ludności wiejskiej, powstały rozruchy, to Japończycy mieliby ciężki orzech do zgryzienia. Na armię koreańską, liczącą 9.000 żołnierzy, a przeważnie znajdującą się w Seulu, Japończycy nietylko nie mogą liczyć, ale przeciwnie, muszą być przygotowani na bunt z jej strony. Generał japoński Haregawa, rozporządza tylko siłą 2.300 ludzi, a oddziały te są trzymane w szachu przez rozruchy w Seulu. To też Japończykom chodzi obecnie o zyskanie na czasie, ażeby do Korei sprowadzić posiłki, zanim wybuchną rozruchy w całym kraju. Gdyby się to władzom japońskim udało, gdyby na prowincyi lud powstał, musiałaby Japonia urządzić kosztowną wyprawę, ażeby w Korei przywrócić swoje panowanie. Dlatego też do czasu Ito postępuje przezornie i stosunkowo łagodnie wobec wszelkich spisków, tudzież sprzeciwił się zaprowadzeniu stanu wojennego.

Tymczasem znana deputacya koreańska znajduje się jeszcze w Hadze, nie troszcząc się o rozporządzenie nowego cesarza, zawiadamiające, że członkowie owej delegacyi zostaną ukarani. W piśmie „Courrier de la Conférence“ ogłoszony został interview z księciem Ji, który jest członkiem delegacyi koreańskiej i powrócił niedawno do Hagi z Petersburga. Otóż ks. Ji oświadczył, że delegacya wobec zupełnej obojętności rządów i konferencyi pokojowej zwróci się imieniem chrześcijan koreańskich do całego chrześcijaństwa o pomoc. „Tłum japoński, który przywędrował do Korei — mówił ks. Ji — nienawidzi chrześcijan w Korei, prześladując ich zawzięcie. Zapytuję, dokąd będą chrześcijanie europejscy spoglądać bezczynnie na te prześladowania? Będziemy wędrować po całym świecie i w imię religii chrześcijańskiej wzywać chrześcijan, ażeby nas wyzwolili od tych prześladowań“. Następnie ks. Ji oświadczył, że nie sądzi, ażeby Japończycy chcieli zgładzić dawnego cesarza. „Gdyby to uczynili — rzekł ks. Ji — pewny jestem, że Koreańczycy powstaliby jak jeden mąż. Następca Jiczak będzie tylko manekinem w rękach Japonii. Ale cokolwiek się stanie, 20 milionów Koreańczyków nie przestanie domagać się zwrotu niezawisłości i wolności“.

O ile Koreańczycy sami będą bronić swych praw, mogą coś uzyskać, ale liczenie na pomoc chrześcijan w Europie jest bezprzedmiotowem. Ludy w Europie jeszcze nie doszły do zupełnego samorządu, a co się tyczy najliberalniejszych nawet gabinetów, to odezwa ks. Ji będzie dla nich epizodem humorystycznym. Na razie Korea zostanie przez Japończyków powaloną i wziętą w okowy.

Ze zjazdu lekarzy i przyrodników.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 23 lipca.

Wczoraj po południu i dziś przez cały dzień odbywają się obrady w sekcyach. Dyskusya jest bardzo ożywioną. Ogólniejsze znaczenie miały rozprawy o gruźlicy, o alkoholu, o sprawach zawodowych lekarzy, o prasie lekar

---

Ludwik Stasiak.

Skamieniałe miasto.

11 (Dokończenie.)

Dzień gniewu pańskiego, dzień gniewu Łokietkowego. Bądźże świadkiem ty Dawidzie; patrz Sybillo, oto przeddzień chwili, gdy świat w proch startym zostanie. Po ulicach płynie krew, Kraków to morze krwi, dziś rzeź Krakowa. Mordują zdrajców bez litości, całe miasto wycinają w pień. Przed śmiercią straszliwy examin. Żołnierz, pomny na słowa Łokietkowe, nim człowieka zetnie, pyta się, czy on swój. Examinuje, czy on jest zdolen powiedzieć po polsku słowa: soczewica, koło, miele młyn*). Trudne słowa dla obcego. Umiesz je, jesteś wolnym, nie umiesz, obuch lezie w twój łeb. Złapał chorąży na ulicy Ratibora...

— Łotrze, zdrajco!

Upadł na kolana Ratibor przed nawałą...

— Przebacz mi.

— Umrzesz!

— Jam wasz.

— Nasz jesteś? Dobrze. A więc umiesz po polsku?

Skłamał Ratibor.

— Umiem.

— Mów: soczewica, koło, miele, młyn.

Pierwszego słowa wypowiedzieć nie zdołał, padł z rozpłataną toporem głową. Żołnierz nowego wroga ujrzał. Na rynku podła gadzina Kretzer. Nie zna po polsku oszczepnik. Nim zabije, mówić mu każe:

— Soczewica, koło, miele, młyn.

Już przy „soczewicy“ język zdrajcy się zatknął. Zafarbował kamienie krwią.

...Para z ciał ludzkich...

...Kraków, który Polskę rozbierał, to krew.

...Świerzyznę ludzką czuć...

...Gardła syczące konaniem...

...Jęki tych, którzy dogorywają...

Cichnie Kraków, w zaułkach tylko, w piwnicach i sklepach kościelnych słychać słowo egzaminu Łokietkowskiego:

— Soczewica, koło, miele, młyn.

. . . .

Idą wojska Łokietkowe przez przepełnione zdrajcami miasta, przez przepełnione przybyszami opactwa i klasztory...

. . . .

* * *

Rojno, gwarno, wesoło w radzieckiej piwnicy. Starejsi puhary w rękach dzierżą, młodziankowie cechowi przednie piwo z beczek toczą. Wpadł bębenista z wieży do ratusza, gwar ledwie ściszyć zdołał.

— Wojsko przed murami miasta!

Ozwał się z ratusza larum, zagrały trąby, zatrzaśnięto, zabito bramy, sprawne, cechowe wojska w moment baszty i mury obsadziły. Cisza nocna, wśród ciszy od baszty do baszty pytania lecą: kto pod murami?! Czy brat, wójt Albert, czy...

Wschód słońca powiedział wszystko. Patrzą rajcy na wojska, które miasto otaczają, widzą człowieka, który dokoła miasta goni, wodzów prowadzi, dostępy wskazuje. Spostrzegł go cechmistrz saskich rotgisarzy...

— Paprek z polskiego cechu!!!

Przez cały dzień wojska otaczające miasto obozem leżały, konie jeno ścięte drzewa z lasów zwożą, cieśle do budowli wojennych krokwie stawiają. A zbrojni starejsi ciągle i ciągle z Paprkiem koło miasta krążą... Wieczór zapadł, jeszcze cisza, noc zapadła, straszliwa noc. Ze wszech stron na mury uderzył wróg. Dzielny napad. A odpowiedzią na napad była rycerska obrona. Burmistrz, człowiek nieustraszony, z błyszczącym mieczem murami leci, co chwila w innej baszcie go widać, co chwila w innym wykuszu błyszczy jego miecz. Cechowe wojska jako lwy się biją, bednarze trzykroć wroga z bednarskiej zepchnęli baszty, od murów szewskich musiał odstąpić pobity wróg. Już trąby na zwycięstwo dzisiejsze zagrać mają...

Nie zagrały. Głos straszliwszy od pioruna, który ludzi przed gniewem bożym ostrzega... Głos upiora, który z ziemi wyszedł, głos śmierci, który na dno grobu wabi... Głos okropny...

Zcicha zagrał dzwon...

— Co to?

— Nie bójcie się. Upiory nie grają.

— Znowu dzwon?

— Nic, nic — mówi blady wójt. — Nie bójcie się. Ktoś na wieżę wszedł, na larum bije, tych, co posnęli budzi.

— Przecie okienice, wrota zamurowane.

— Nie bójcie się. Upiory nie grają. Trupy polskiego cechu nie w niebo, ale w dno piekła patrzą, łby ich pod szubienicą zakopane.

— Śpią. Na wieki śpią.

— A przecie dzwon gra.

— Rzekłem, że jest ktoś na wieży. Wywalił mur we wrotach.

Przybiegł kościelny.

— Sądny dzień!

— Kto dzwoni?!

— Nikt nie dzwoni. Okna i wrota zamurowane.

— A dzwon huczy!

— Trupy grają!!! Upiory grają!!!

Przeleciała wieść przez mury, dreszczem zimna przez krew ludzką przeleciała. Z dwoma wrogami się bić, tu na mury pcha się wściekły nieprzyjaciel, tam na wieży gorszy, straszliwszy wróg. Tam upiory... Grają miastu na skon, na zagładę. Burmistrz krwawem okiem na basztę płatnerską spojrzał...

— Co się tu dzieje?

— Z baszty płatnerskiej ludzie uciekli.

— Przekleństwo! Zagłada nam! Obsadzić basztę!

Zagrała trąba, zbiegli się do burmistrza żołnierze, pytają się czego żąda...

— Płatnerską basztę obsadzić!!! Bo wedrze się wróg!!!

Biegną oszczepnicy na mury płatnerskie, wiedzie ich sam burmistrz. Chce wejść do ościeży, chce wejść...

Widmo...

— Wara!!!

Krew zamarła w ludziach. W ościeżach płatnerskiej bramy stoi trup ohydny, zgnilizną grobów zielony, w zbutwiałość trumny strojny. Stoi ohydny trup, koścista jego ręka miecz dzierży, zastawia błyszczącym mieczem wejście do zawory, czarne jamy w czaszce we wojsko groźnie wpatrzone.

— Wara!!!

— Bronisz ty straszliwy —

— To moja baszta!!! To polskie cechowe mury!...

— Gwałtu!

— Miasto z trzech stron podpalone!!

— Kto podpalił?!

— Duchy podpaliły!!!

— Gore!! Gore!!!

— Kościół się pali! Wieża się pali!

— Przez basztę płatnerską wojsko się wdarło.

. . . .

...Soczewica, koło miele, młyn...

...Soczewica, koło miele, młyn...

. . . .

Przepaliły się krokwie, przepaliły się osie. Dzwon runął. Przeleciał przez gorejące rusztowania, w głąb ziemi wpadł... Jeszcze raz zagrało srebro w łonie ziemi...

. . . .

...Soczewica, koło miele, młyn...

. . . .

Trupie miasto. W tej ruinie nikt mieszkać nie chce. Bo duchy płaczą. Na wyboju ruiny wiszą upiory na dół łbem. Wisi upiór, huśta się i kołysze. Opuścili ludzie straszliwą ruinę. Mury w kamień się zmieniły. Do dziś dnia straszy to skamieniałe miasto. Do dziś dnia skamieniałe ruiny. Tu baszta grodzka, tu dom konsula, tu ratusz, tu kościół. A gdy w dzień Rezurrekcyi przyłożysz ucho do ziemi usłyszysz, że w przepaściach gra srebrny dzwon.

. . . .

Słyszeli ludzie jego głos, widzieli go ludzie. Wyszedł srebrny dzwon na świat, grał radością, grał tryumfem, gdy Łokietek się pod Płowcami bił. Na niebie się ukazał, na osadzie chmur zawisł dzwon, rotgisarze dzwon huśtają na radość, na zwycięstwo grają, bo Jagiełło pod Grunwaldem się bije.

. . . .

Wyjdzie na świat, ozwie się srebrny dzwon. Wtedy, gdy przyjdzie straszliwy Łokietkowski examin — — — — — — — — — — — —
Soczewica, koło, miele, młyn — — — — —
...Dzień sądu pańskiego, dzień on dzień gniewu Łokietkowego — — — — — — — — —
...W proch ich zetrze, świadkiem tego Dawid z Sybillą — — — — — — — — — — — —
Jakże wielki strach tam będzie, gdy władza na sąd zasiędzie i rozsądzać wszystko będzie — —
Ozwie się srebrny dzwon — — — — — —

Koniec.

*) Historyczne słowa, któremi egzaminowano zdrajców podczas rzezi Krakowa.

skiej. W krótkiem streszczeniu podaję przebieg tych obrad.

Zwalczanie gruźlicy.

W sekcyi medycyny wewnętrznej dr Sokołowski (Warszawa) mówił o rozszerzaniu się i zwalczaniu gruźlicy. Referent zwrócił szczególną uwagę na ustawodawstwo sanitarne angielskie, stawiając je za wzór.

Drugi referent dr Pisek (Lwów) mówił o zwalczaniu gruźlicy w miastach. Mowca postawił Lwów, jako przykład. Wskazał więc na śmiertelność Lwowa, która wynosi 25 prc. wszystkich zmarłych, potem wyjaśnił, dlaczego we Lwowie umiera rocznie przeszło 1200 osób na gruźlicę. Wykazał cały szereg przyczyn, identycznych z przyczynami wielkiej śmiertelności gruźlicy w innych miastach. Głód, brud, nędza, to jest trójca etyologiczna gruźlicy. Gruźlica jest chorobą ciemności i jako choroba społeczna, wymaga środków społecznych, a mianowicie: systematycznej ścisłej desynfekcyi urządzenia biur wywiadowczych na wzór berlińskich albo francuskich, dyspenzoryów, przymusowego umieszczenia chorych gruźliczych w szpitalach, uregulowania sprawy nędznych mieszkań biednej ludności (na zachodzie uważają gruźlicę jako chorobę mieszkaniową), zniesienia akcyzy dla artykułów codziennej potrzeby i szereg innych zarządzeń społecznych.

Postulaty powyższe, przedyskutowane obszernie, uchwalono.

Walka z alkoholem.

Dla tej ważnej sprawy odbyło się dziś posiedzenie zbiorowe wszystkich członków zjazdu. Przewodniczył dr Wojnicz (Wilno). Referat p. t. „Działanie alkoholu na fizyologiczne czynności organizmu" wygłosił prof. Popielski (Lwów). Prelegent zaznaczył, że alkohol istnieje w organizmie człowieka, a używanie go w celach leczniczych jest konieczne ze względu na brak innego środka, któryby go mógł równie dobrze zastąpić. Nie wynika z tego wcale, aby z alkoholem nie walczyć i nie starać się usuwać nadmiernego jego używania.

Nad tem właśnie twierdzeniem rozwinęła się bardzo żywa, czasami nawet namiętna dyskusya. Zwolennicy ruchu abstynenckiego odrazu skierowali całą dyskusyę na tło społeczne, dowodząc, że alkohol jest czynnikiem wielu chorób społecznych i niedomagań. A właśnie zadaniem lekarzy jest zwalczać go i wykazywać na każdym kroku jego szkodliwość.

Dr Winogradzki, jeden ze zwolenników tej myśli, wyraził się, że podatek, który pobiera państwo za pomocą alkoholu, przenosi utrzymywanie rozmaitych instytutów szpitalnych i więziennych.

Prof. Halban (Lwów) ze stanowiska psychiatrycznego stwierdził, że w tego rodzaju zapatrywaniu jest wiele przesady. Nietylko bowiem alkohol zapełnia więzienia i szpitale. Jeżeli jednak należy zwalczać alkohol, to środkami rzeczywistemi, za pomocą odpowiednich instytucyj i zakładów. — W tym też celu postawił mowca wniosek, aby domagać się od kraju i rządu jak najszybszego założenia krajowego zakładu dla alkoholików. Podobne zakłady istnieją już we wszystkich innych krajach, a domagają go się zarówno cele społeczne, jak i naukowe.

Prof. Popielski w końcowem swem przemówieniu podkreślił to, że walka przeciw alkoholowi musi być złączoną z ideałami humanitarnemi i działalnością jednostki w swoim zakresie. Potrzeba ta wynika bowiem z psychologii nadmiernego używania alkoholu, co nieraz jest wynikiem tylko fatalnych stosunków społecznych.

Wniosek prof. Halbana uchwalono jednogłośnie.

Sprawy zawodowe lekarzy.

W sekcyi dla spraw zawodowych (przewodniczył dr Festenburg ze Lwowa), referował dr Wątorek (Lwów) o ubezpieczeniu lekarzy na wzór urzędników. Uchwalono rezolucyę, uznającą, że dobrowolne opodatkowanie lekarzy przez wprowadzenie obowiązkowego używania znaczków i blankietów recept w łonie pewnej organizacyi lekarskiej jest najlepszym sposobem do stworzenia funduszu zaopatrzenia lekarzy wogóle, a do zaopatrzenia na wypadek choroby w szczególności.

Na drugiem posiedzeniu uchwalono jednogłośnie wśród oklasków całego zebrania wnioski dra Mikołajskiego, które mają nadzwyczaj doniosłe znaczenie narodowe, a które opiewają:

I X Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, uznając potrzebę ujednostajnienia przepisów etycznych i norm obyczajowych w całym polskim stanie lekarskim, zaleca wszystkim polskim organizacyom lekarskim wzięcie pod obrady i ewentualne prowizoryczne przyjęcie kodeksu deontologii lekarskiej, uchwalonego przez Izbę lekarską wschodnio-galicyjską, tudzież opracowanie projektu definitywnego kodeksu polskiego deontologii lekarskiej, który na najbliższym zjeździe lekarzy i przyrodników polskich ma być uchwalony.

II. W celu przeprowadzenia wstępnego porozumienia organizacyi lekarskich w tym kierunku zjazd deleguje Izbę lekarską wschodnio galicyjską do zorganizowania w swem łonie biura centralnego polskich organizacyj lekarskich i wzywa tę Izbę, aby opracowała regulamin związku polskich organizacyj lekarskich, który po porozumieniu z innemi organizacyami prowizorycznie będzie w życie wprowadzony, a na najbliższym zjeździe w sekcyi zawodowej ma być definitywnie uchwalony.

Prasa lekarska.

W sekcyi prasy, której przewodniczył dr Sterling (Łódź), zebrali się delegaci redakcyj prawie wszystkich pism lekarskich i przyrodniczych polskich z Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa i Lwowa i załatwili na tem posiedzeniu wszystkie referaty, pierwotnie na 3 dni rozłożone. Referowali: prof. Browicz i prof. Ciechanowski z Krakowa, dr Jaworski i dr Pruszyński z Warszawy, dr Panek ze Lwowa.

Po dłuższej dyskusyi zapadły ważne uchwały co do dalszej organizacyi i rozwoju czasopiśmiennictwa lekarskiego, a mianowicie uchwalono założyć związek prasy lekarskiej polskiej, dalej powzięto uchwałę, uznającą potrzebę popularyzacyi nauk lekarskich i przyrodniczych za pośrednictwem prasy codziennej i wydawnictw popularnych, potępiając jednak niektóre publikacye, które pod pozorem naukowego uzasadnienia, krzewią wiadomości szkodliwe dla zdrowia ludzkości. Sprawę ograniczenia liczby tygodników lekarskich polskich w celu skupienia prac naukowych i podniesienia wartości tych pism, przekazano do rozpatrzenia mającemu zawiązać się związkowi prasy lekarskiej polskiej. Uchwalono zalecić ogółowi lekarzy poparcie „Archiwum nauk lekarskich i przyrodniczych", wychodzącego we Lwowie w językach polskim, niemieckim i francuskim, a zaznamiającego zagranicę z postępem nauk lekarskich w Polsce. Zastanawiano się nad sposobami zaopatrywania obcych wydawnictw fachowych w streszczenia prac polskich i nad zorganizowaniem sprawozdań polskich o zagranicznym ruchu naukowym lekarskim. Uchwalono zespolić działalność kilku instytucyj, zajmujących się wydawaniem podręczników lekarskich polskich. Omawiano nadto sprawę ujednostajnienia słownictwa lekarskiego, sprawę stosunku prasy polskiej lekarskiej do międzynarodowego związku prasy lekarskiej słowiańskiej. W sprawie wprowadzenia w życie związku prasy lekarskiej polskiej odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie redaktorów polskich czasopism lekarskich.

Wystawa przyrodniczo-lekarska.

(Sprawozdanie własne „N. Ref.")

Lwów, 22 lipca.

Dorobek naszego kraju, którym wzbogacono okazy wystawowe, przedstawia się bardzo korzystnie. Oczywiście góruje Lwów. Sama gmina zajęła kilka obszernych przedziałów w pałacu sztuki, prezentując plany szkół i różnych budynków miejskich, zakłady gazowe, elektryczne, wodociągowe i t. d. Bardzo dokładny obraz działalności swej na polu hygieny i postępu nauk dała Rada szkolna okręgowa. Wszystkie niemal kliniki i zakłady tutejszego uniwersytetu dostarczyły niemało tablic, modeli, instrumentów i t. p. Zakład ubezpieczeń robotników od wypadków i Kasa chorych miasta Lwowa uwydatniły wzrost swój i kierunki pracy za pomocą tablic statystycznych. Akademia weterynaryi zajęła też sporo miejsca na swe naukowe okazy. Departament weterynaryjny namiestnictwa, względnie jego szef, radca Ponicki, dał zestawienia statystyczne. Wystąpiło też Koło aptekarzy lwowskich i szereg lekarzy, dentystów, aptekarzy i t. d. Wzorowe ambulatorya z przepychem urządzili: ginekolog dr Breiter, okulista radca dr Bałłaban i dr Świtalski pokój ordynacyjny dla lekarza chorób nerwowych.

Sokolstwo polskie, związek sokoli, związek ochotniczych straży pożarnych, Towarzystwo zabaw ruchowych, komitet pracy oświatowej imienia Maryi Wysłouchowej, pogotowie ratunkowe i wiele innych zaznaczyło dobitnie swoją żywotność.

Krajowa Rada zdrowia dała bardzo cenne i pouczające grafikony. Departament techniczny namiestnictwa szkice i plany instytutów naukowych itp. Wystawa szpitalna Wydziału krajowego należy do najcenniejszych działów wystawy i zajmuje kilka ubikacyj. Krajowa Rada szkolna dała plany budynków dla szkół ludowych, i wydawnictwa książek. Wystąpiły też gimnazya, seminarya, zakłady dla ciemnych i głuchych, Towarzystwa kolonij wakacyjnych i leczniczych, zarząd wydawnictw książek szkolnych w zakładzie narodowym imienia Ossolińskich, zarząd główny polskiego Towarzystwa pedagogicznego i t. d.

Z przemysłowców i rękodzielników lwowskich wzięło udział w wystawie bardzo wielu, wyszczególniają się: Leon Georgeon, który wyrabia doskonałe narzędzia lekarskie i znany stolarz Szafrański, który ze szczególnem zamiłowaniem krzewi styl zakopański. Aptekarze, księgarze, inżynierowie, i architekci lwowscy obesłali również obficie wystawę. Zakład chemiczny „Tlen" wyrobami swemi zaświadczył, że kroczy naprzód i nie ustępuje zagranicy dobrocią mydeł, środków opatrunkowych itp.

Przystąpmy do sprawozdania z okazów, nadesłanych z kraju. Najwięcej dostarczyły gminy planów swoich urządzeń, szkoły zaś i szpitale wykazały postępy w dziedzinie higieny. Oprócz Krakowa i Lwowa dała sporo tablic odnoszących się do urządzeń gminnych, gmina miasta Tarnowa, dalej magistraty Podgórza, Stanisławowa, Białej, Rzeszowa, Bochni, gmina Czortkowa, Kamionki Strumiłowej i Liczne plany szpitalne przysłały zarządy szpitali: powszechnych w Żywcu, w Kamionce Strumiłowej, i zakład karny w Stanisławowie.

Cenne daty, plany, fotografie, projekty graficzne, obrazy i t. p., odnoszące się do wychowania młodzieży dostarczyły gimnazya w Podgórzu, Nowym Targu, Stryju, Drohobyczu, szkoła realna w Tarnopolu, szkoła wydziałowa miejska w Białej, profesorowie gimnazyum w Stryju, Bolesław Błażek i Teodor Bernadzikiewicz, emeryt. dyrektor szkół w Jaśle J. Skupniewicz, dyrektor gimnazyum polskiego w Kołomyi, dr Antoni Ślączka z Krosna, zakład dla matołków imienia św. Elżbiety w Iwoniczu, zakład naukowo-wychowawczy w Bąkowicach pod Chyrowem, Leon Weissberg, nauczyciel w Tłustem. Rada szkolna okręgowa w Podgórzu przysłała tablice z fotografiami.

Zarząd salinarny w Wieliczce dostarczył statystyki chorób i śmiertelności robotników i nieszczęśliwych wypadków, nadesłał przybory ratunkowe, różne plany, szkice, projekty i piękne okazy soli i kainitu w różnych postaciach. Odnośnie do hygieny fabryk nadesłały rozmaite tablice i fotografie: galicyjsko-karpackie Towarzystwo naftowe w Gliniku Maryampolskim, Galic. Towarzystwo akcyjne naft. „Galicya" w Drohobyczu i Towarzystwo akcyjne zakładów górniczo-przemysłowych w Gorlicach, Akcyjne Towarzystwo wyrobów tkackich i sukienniczych w Łańcucie wystawiło swoje wyroby.

Przedmiotów przemysłu fabrycznego nie wiele nadesłano z prowincyi. Krajowa szkoła rzemiosł w zakładzie hr. Stan. Skarbka w Drohowyżu dostarczyła oszklone szafki żelazne i drewnianą na instrumetna chirurgiczne.

Zdrojowiska krajowe są bardzo licznie reprezentowane. Widzimy tu wody mineralne, sole lecznicze, plany, fotografie i t. p. Krynicy, Rabki, Truskawca, Morszyna, Szczawnicy, Iwonicza, Lubienia i Pustomyt; Zakopane obejmuje osobną salę. Ponadto dr Ebers nadesłał mapy, plany, fotografie i t. p. swego zimowego zakładu hydropatycznego na Lido pod Wenecyą.

Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach nadesłała na wystawę rozmaite przedmioty służące do badań naukowych.

Wreszcie grupę naukową przyrodniczo-lekarską powiększyli okazami: Włodzimierz Biliński, starszy lekarz w Brodach, Karol Dudziński w Tarnowie, Fryderyk Fried, starszy lekarz weter. w Przemyślu, Zenon Szydłowski, starszy lekarz weter. w Tarnowie, Fel. West, księgarz w Złoczowie, Jan Gruchała, zastępca naucz. gimn. w Stryju i Józef Żabski w Tarnopolu. — Rękodzielnictwo na prowincyi mające związek z potrzebami lekarskiemi i urządzeniami hygienicznemi, nie jest wcale, niestety, na wystawie reprezentowane. *a. l.*

Pozasłużbowi panujący.

Sporą już listę królów na wygnaniu powiększył przed kilku dniami cesarz koreański Ji-Heng, zmuszony przez Japończyków do abdykacyi. Wygnany monarcha, który dotąd pod ochroną jak najściślejszej etykiety żył jakby jakaś boska istota, powędruje na jednę z małych wysp japońskich, gdzie będzie mieszkać na skromnej emeryturze po 43 latach panowania. Lud koreański pozostał mu wierny i burzy się nawet przeciw Japończykom, ale działa i karabiny maszynowe, które kładły pokotem szeregi rosyjskie, udowodnią wkrótce Koreańczykom, że jedyne ich zbawienie w objęciach śmiertelnych Japonii. Cesarz Ji-Heng przy tej sposobności paradował we wszystkich ilustracyach europejskich, bądź w stroju egzotycznym z ogromną dzieżą na głowie, bądź w jakimś dziwacznym mundurze z pikelhaubą na okrągłej czaszce. Finita comedia.

Od chwili, gdy John Doran ogłosił swoją książkę p. t. „Monarchowie, którzy się usunęli od interesu", albo gdy się pojawiła powieść Alfonsa Daudeta p. t. „Królowie na wygnaniu" — liczba panujących, którzy dobrowolnie lub przymusowo zrzekli się tronu, wzrosła ogromnie. Ubiegłe stulecie ma na tem polu bardzo obfitą kronikę. — Padali zwłaszcza pod ciosami losu przeróżni egzotyczni monarchowie. Oto pozbawiony został tronu przez Francuzów ów Behanzin, król Dahomeju w Afryce, któremu jakiś agent handlowy z Hamburga sprzedał za drogie pieniądze miecz teatralny, jako insygnium władzy monarszej, jako miecz państwowy. Oto dzieliła jego los królowa Madagaskaru, Ranawalo, która przy każdej zmianie gabinetu zmieniała także małżonka z tej racyi, że każdorazowy prezydent gabinetu był także jej mężem. I znowu Francuzi położyli kres tym dziwnym rządom konstytucyjnym, a Ranawalo zamieszkała w Algierze, otrzymawszy emeryturę nie wiele większą od pensyi kucharza w bogatym domu paryskim. A biedna królowa Pomare, a król wysp hawajskich Kalakaua, który w stolicach Europy odwiedzał przeróżne zakłady zabawowe i tańczył w nich jak zwykły śmiertelnik. Pisał o nim nasz Horain. Następczyni Kalakauy, królowa Liliuokalani, straciła koronę skutkiem rewolucyi, którą zręcznie i skutecznie urządzili amerykańscy plantatorowie cukru. A jeszcze należy wymienić cesarza Anamu, którego Francuzi zdetronizowali jako notorycznego okrutnika, chociaż w koloniach okrucieństwa uprawiają równie dobrze Europejczycy. Bliskim już bardzo dla nas był nowożytny faraon Izmael, za którego panowania przekopano kanał sueski. Był to jeden z najbogatszych panujących. Mała część majątku, uratowana po bankructwie Izmaela, wystarczyła, ażeby wnuczka jego była najbogatszą księżniczką w Turcyi. Dodać jeszcze należy do tego spisu Murada V, który stracił tron turecki i jako więzień przebywał od r. 1878 do 1905 w pałacu nad Bosforem.

Przejdźmy do właściwej Europy i wspomnijmy o sympatycznym księciu Bułgaryi, Battenbergu, którego pamiętają Lwowianie z jego chwilowego pobytu w tym grodzie. Aleksander Battenberg, który połączył z Bułgaryą Rumelię wschodnią, padł ofiarą intryg rosyjskich. Uprowadzono go siłą z kraju i zmuszono do abdykacyi. Podobny los był udziałem ks. Kuzy, pierwszego hospodara zjednoczonych Multan i Wołoszczyzny. Kuza, straciwszy tron, żył następnie w Austryi. Było to w r. 1866, fatalnym dla wielu panujących. W Hanowerze, w Hessen-Nassau, w Toskanie i Parmie tracili trony królowie i książęta, chociaż był to skutek wypadków wojennych, a nie stosunków wewnętrznych. Ostatnie zrzucenie z tronu „lege artis" dotknęło ks. Karola brunszwickiego, który uczynił zapis dla republikańskiej Genewy i na tej podstawie za własne pieniądze postawił sobie tam pomnik.

Klasycznym krajem detronizacyi była w ubiegłym wieku Francya. Od roku 1830 stracili tam tron trzej monarchowie z rozmaitych dynastyj, a mianowicie: Karol X, Ludwik Filip i Napoleon III. Brat Napoleona I, król holenderski Ludwik Napoleon zrzekł się tronu w r. 1880; Wilhelm Fryderyk, ustanowiony przez kongres wiedeński król zjednoczonych Niderlandów, stracił w r. 1830 Belgię, która odtąd jest niezależną, a w roku 1840 zrzekł się sam korony holonderskiej, mówiąc, że po 25 latach pracy ma prawo do... spoczynku. W rzeczywistości poświęcił koronę, ażeby się ożenić z hrabiną Oultremont.

Z pomiędzy 8 królów, którzy przed Wiktorem Emanuelem II rządzili Sardynią, połowa zrzekła się bądź dobrowolnie, bądź przymusowo korony. Gorzej czy lepiej może było w Hiszpanii, gdzie od czasów Ferdynanda VII, który został pozbawiony tronu przez Napoleona I, zmiany tronu były na porządku dziennym. Po abdykacyi Ferdynanda nastąpiła wkrótce abdykacya Józefa Bonapartego, tudzież restytucya Ferdynanda. Potem pozbawiona została tronu córka jego Izabela, która wzięła koronę z rąk wypędzonej regentki Krystyny. Trzebaby napisać poprostu zarys dziejów Hiszpanii, ażeby wyczerpać przeróżne abdykacye. Podobnie działo się w Portugalii, w której obecnie tron się chwieje. Pedro IV opuszcza tron portugalski, ażeby objąć koronę cesarską w Brazylii, córka jego królowa portugalska Marya traci koronę, wypędzona przez Miguela. — Tymczasem Pedro zrzeka się Brazylii, wraca do Portugalii, wypędza Miguela i znowu osadza na tronie swoją córkę Maryę, której potomkowie zasiadują dotąd na tronie, gdy syn Miguela, pułkownik huzarów austryackich odgrywa rolę pretendenta.

W Szwecyi stracił tron Gustaw IV na rzecz Bernadottego, byłego generała napoleońskiego. Król Oskar szwedzki zrzekł się korony norweskiej, którą otrzymał król Hakon. Pierwszy król grecki, bawarski książę Otton, równie zrzekł się tronu. Wspomnieć jeszcze należy króla Westfalii, Hieronima Bonapartego, który miał przydomek „zawsze wesołego", dalej króla Neapolu, Murata, tudzież króla saskiego Fryderyka Augusta, jako wielkiego księcia Warszawskiego. Osobną kartę ma olbrzym Napoleon I, który dwa razy zrzekał się tronu.

Kronika.

Kraków, 24 lipca.

Zatwierdzenie konserwatorów. Minister oświaty zatwierdził na dalsze lat 5 w charakterze konserwatorów: dr Tomkowicza (na Kraków i powiat krakowski), Jana Szeptyckiego i Wład. Przybysławskiego.

Z dni wakacyj i urlopów. Obecnie w przedostatnim tygodniu lipca zauważyć się daje dopiero, jak ogromna część mieszkańców Krakowa opuściła mury miasta, by czas wakacyj i urlopów spędzić gdzieś na świeżem powietrzu. Nie mówiąc już o miejscach kąpielowych, wszystkie wsie w pobliżu Krakowa pełne są letników, którzy znoszą nieraz ogromne braki i niewygody urządzeń takich prymitywnych „letnisk", byle tylko wyrwać się choćby na krótki czas z dotychczasowego otoczenia. Nawet przedmieścia Krakowa, n. p. Dębniki, Zwierzyniec lub Nowa Wieś, nie mające lepszych warunków higienicznych niż samo miasto, posiadają swoich gości z miasta, którzy zwabieni i złudzeni garstką zieleni w ogródku i na polu koło domku, uważają to za wieś i wmawiają w siebie, że oddechają „świeżem powietrzem". W Krakowie znać po ruchu ulicznym, że miasto się wyludniło i jeszcze się wyludnia, co trwać będzie do połowy sierpnia, odkąd zaczyna się powolny powrót w mury miasta.

Po ulicach Krakowa spotkać można gromadki przejezdnych i różne grupy wycieczkowe, które zwiedzają miasto, jego świątynie i pamiątki. Najwięcej, jak zawsze, zdąża na Wawel, do katedry, gdzie stale otwarte są groby królewskie i krypta Mickiewicza, oraz do pałacu królewskiego, dokąd jednak z powodu restauracyi wstęp jest wzbroniony.

W sprawie tej pisaliśmy już nieraz, że obecnie, gdy roboty koło restauracyi Wawelu są ciągle w stadyum przygotowawczem, nie przeszkadzałoby nikomu zwiedzanie Zamku przez małe grupy osób, z których wiele może nie prędko, lub nigdy nawet do Krakowa nie zawita.

Zjazd leśników w Krakowie odbędzie się od 18 do 22 sierpnia. Będzie to zjazd ogółu leśników, zwołany dla upamiętnienia 25 rocznicy założenia galicyjskiego Towarzystwa leśnego. Dnia 18 sierpnia przyjazd (wieczór zebranie w hotelu Pollera). Dnia 19 sierpnia wycieczka do lasów krzeszowickich. Dnia 20 i 21 sierpnia obrady. Dnia 22 sierpnia wycieczka do Wieliczki. — Program obrad:

Dnia 20 sierpnia: Zagajenie; wybór prezydyum zjazdu. Rozprawy: 1. Rozwój polskiego leśnictwa w XIX wieku. a) Referent dla Królestwa Polskiego p. Aleksander Nowicki z Warszawy. b) Referent dla W. Ks. Poznańskiego p. Filip Skoraczewski z Bagatelki. c) Referent dla Galicyi p. Ignacy Szczerbowski ze Lwowa. 2. O wpływie prądów ekonomicznych na rozwój nauki urządzenia gospodarstwa lasowego. Referenci p. Bronisław Lipiński ze Lwowa. 3. Znaczenie społeczne leśnika w ogóle i w pojedynczych dzielnicach Polski. Środki do podniesienia wpływu należnego leśnikowi na gospodarstwo ogólno-krajowe. Referent p. Leon Galiński z Poturzycy. 4. O konieczności założenia w Królestwie Polskiem wyższej szkoły leśnej polskiej. Referent p. Józef Stankiewicz z Warszawy.

Dnia 21 sierpnia: 1. Ochrona ptaków pożytecznych ze względu na lasy i środki przyczyniające się do rozmnożenia ptactwa, a tem samem do ochrony drzewostanów. Referent p. Cyryl Kochanowski ze Lwowa. 2. Sprawozdanie z wycieczki. 3. Wnioski członków zjazdu. 4. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa leśnego.

Dla upamiętnienia zjazdu wydaje galic. Towarzystwo leśne „Pamiętnik 25-letniej działalności", w którym umieszczone będą potrety najzasłużeńszych mężów na polu leśnictwa. Do takich mężów należał Albert Thieriot, autor „Technologii leśnej" i założyciel zachodnio-galicyjskiego Towarzystwa leśnego między rokiem 1850 a 1866. — Pomimo usilnych starań nic udało się komitetowi odnaleść jego portretu, jakkolwiek wie na pewno, że w r. 1858 sporządziło zachodnio-galicyjskie Towarzystwo leśne 800 sztuk takich portretów i rozdzieliło je między ówczesnych członków. Wobec tego zwraca się komitet na tej drodze do szanownych czytelników z uprzejmą prośbą o łaskawe udzielenie portretu Thieriota, jeżeli go ktoś posiada, albo wskazanie osób lub miejsca, gdzieby ten portret otrzymać można. Łaskawe odpowiedzi należy nadsyłać pod adresem: Wydział galic. Towarzystwa leśnego we Lwowie (ulica Zyblikiewicza l. 10). Tam też zgłaszać można udział w zjeździe. Tytułem kosztów należy nadesłać 4 korony (4 marki, 2 ruble). „Pamiętnik", oraz drukowane referaty zjazdowe, otrzymają uczestnicy bezpłatnie.

Dyrektor Solski w kąpielach. „Słowo Polskie" zamieszcza dłuższą korespondencyę z Blankenberghe, pióra p. Kornela Makuszyńskiego, w której między innemi czytamy:

„Nie jestem tu sam; kiedym w morzu rozmyślał nad tem, że tu musiały być także jakieś wybory, bo tu za sól nic nie płacą, zupełnie jak w gminach Stapińskiego — dojrzałem na grzbiecie fali dyrektora Solskiego, który ze znanych mi dyrektorów teatru, zdaje się, jest jedyny, co się wody nie boi. Chodzi po Blankenberghe w jakimś niecywilizowanym kapeluszu i z laską, z którąby się nawet prorok nie pokazał na ulicy; po całej plaży poszło, że to jest wicekról z Kambodży, a kelnerzy mówią Solskiemu: Excellenz."

Przy pracy. Odnośnie do naszej notatki, zamieszczonej w numerze 332 „Nowej Roformy", p. Jan Trzos prosi nas o zaznaczenie, że bynajmniej nie poranił się przy zakładaniu nowej żaluzyi w portalu sklepowym, bo tego rodzaju pracami się nie zajmuje, lecz odniósł rany przy rozbieraniu starej futryny ze starą żaluzyą.

Usiłowany zamach samobójczy. W dniu wczorajszym po południu usiłował pozbawić się życia 42-letni wyrobnik, Józef Rajczyk, rodem ze wsi Brzegu, i w zamiarze tym rzucił się do Wisły z prawego jej brzegu, w pobliżu mostu podgórskiego. Na szczęście nie uszło to uwadze przechodniów i znajdujących się w pobliżu rybaków, którzy pospieszyli tonącemu na ratunek. Wydobyto go z wody, w miejscu tem niezwykle głębokiej i przywrócono do przytomności. Zachodzi przypuszczenie, że Brzega cierpi na zboczenie umysłowe.

Z kraju.

Telefon w Bochni. Dyr. poczt ogłasza: Lokalna sieć telefoniczna w Bochni, składająca się z centralnego biura telefonicznego w miejscowym urzędzie pocztowym i telegraficznym publicznej mownicy, 24 stacyj abonentowych i pięciu ubocznych, zostanie oddaną do użytku 30 lipca z całodzienną służbą. Ponieważ ta nowa sieć telefoniczna została równocześnie włączoną do międzymiastowej linii telefonicznej nr 3658 Kraków-Okocim (pomiędzy Wieliczką a Okocimem), przypuszcza się ją przeto równocześnie także i do ruchu międzymiastowego. Rozmowa trzyminutowa z Krakowem kosztować będzie 60 hal., ze Lwowem, Jarosławiem, Borysławiem, Przemyślem, Rzeszowem, Żywcem i Wiedniem po 2 kor., z Okocimem 40 hal., z Wieliczką 60 hal., z Białą, Szczakową, Trzebinią lub Tarnowem 1 kor. 60 hal.

W Zakopanem odbędzie się w sali koncertowej pens. „Warszawianka" dnia 26 bm. wieczór Jadwigi Mrozowskiej. W programie: melodeklamacya, śpiew, deklamacya. Dochód z programów przeznaczony na „Pomoc Bratnią" w Zakopanem. Bilety sprzedaje księgarnia p. Zwolińskiego.

W Szczawnicy 4 sierpnia odbędzie się na placu dra Dietla loterya fantowa na rzecz schroniska dla chorych akademików i Sióstr Służebniczek, zajmujących się opieką chorych gości.

„Teatr Powszechny" pod dyrekcyą Stefana Turskiego, b. artysty sceny poznańskiej, wybiera się na tournée artystyczne do miejsc kąpielowych z wieczorami operetkowemi (kabaret). Na repertoar wchodzą najnowsze utwory kabaretowe zagraniczne i wyjątki z operetek. — Sądzić należy, że letnicy będą licznie uczęszczać na przedstawienia tej trupy, która z wielkiem uznaniem objechała całą Galicyę.

Nowy Sącz, 23 lipca. (Sensacyjne aresztowanie. Sprawozdanie. Z kroniki wypadków. Kolaudacya szkoły.)

Władze wojskowe dokonały aresztowania rachmistrza Antoniego B., służącego już 13 rok przy oddziale piekarskim, który miał sobie tu powierzony samoistny zarząd magazynów prowiantowych. Dopuścić się on miał licznych nieprawidłowości na szkodę skarbu wojskowego.

Dyrekcya tutejszego gimnazyum wydała sprawozdanie za rok ubiegły, z którego dowiadujemy się, iż z początkiem roku szkolnego zapisanych było 960 uczniów, a z końcem roku było ich 829, a to Polaków 763, Rusinów 65, Niemców 1. Miejscowych było 366, z powiatu sądeckiego 218, limanowskiego 60, grybowskiego 40, nowotarskiego 21, gorlickiego 40, z innych powiatów Galicyi 84. Wynik klasyfikacyi przy końcu II półrocza 1907 jest następujący: stopień celujący otrzymało 59 uczniów, stopień pierwszy 621, stopień drugi 52, stopień trzeci 27, egz. poprawczy z jednego przedmiotu 60, do egzaminu uzupełniającego przeznaczono 2 uczniów. W roku ubiegłym urządzono szereg wycieczek do Zakopanego, Odrzykonia, Krynicy i t. p. W sprawozdaniu czytamy dalej, iż zakład posiada jeden z najlepszych w Galicyi gabinetów archeologicznych, mających służyć za wzór innym zakładom. Sprawozdanie poprzedza rozprawa prof. B. Sławomirskiego „Szkoły średnie w królestwie saskiem".

Ze smutkiem atoli jeden fakt zaznaczyć należy. Dotychczasowe gimnazyum mieściło się w głównym budynku i aż czterech filiach, które licząc 33 klas, zupełnie nie odpowiadały najprymitywniejszym warunkom hygienicznym, że tylko wspomnę filię w domu p. Zofii Babińskiej. Z dniem 1 września b. r. miało być otwarte II gimnazyum, tymczasem dowiaduję się, iż zamiast tego otwartą zostanie tylko paralelka. Sprawa kreowania szkoły realnej została znowu odłożoną na później.

Przy regulacyi Dunajca zaszedł onegdaj nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Michał Trajnawski, zatrudniony przy przewożeniu szutru wózkami, przez nieostrożność podłożył nogę pod koła naładowanego wózka, który zmiażdżył mu zupełnie palce. — Po zaopatrzeniu pozostawiono go w opiece domowej.

Od 3 lipca odbywa się tu kolaudacya budynku szkolnego, nowowybudowanego na gruntach miejskich. P. Konstanty Aleksander, przedsiębiorca murarsko-ciesielski, podniósł przy tej sposobności koszta wyłożone do kwoty 11.000 koron, albowiem, jak twierdzi, przy wnoszeniu oferty źle się obliczył.

Pożar fabryki. Piszą nam z Białej: Pierwsza śląska fabryka forniru w Wapienicach koło Bielska pod firmą Ryszard Rosental i Sp. zgorzała w niedzielę do szczętu. W jaki sposób powstał ogień, dotychczas nie stwierdzono. Prócz materyału i maszyn stracił także właściciel dwa konie, wartości 1400 koron. Prócz tego spaliła się również do szczętu wozownia. — Szkoda wynosi przeszło 400 tysięcy koron; przeszło 200 robotników zostało bez zajęcia.

Czerniowce, 23 lipca. (Ucieczka herszta bandy). Przed kilkoma dniami donosiliśmy o schwytaniu sławnego w kilku powiatach bukowińskich opryszka, Petrecana. Petrecan uprawiał na sposób średniowiecznych rozbojów napady zbójeckie w pobliskich nadgranicznych wsiach bukowińskich i rumuńskich, w czem byli mu pomocni chłopi z nadgranicznych miejscowości. Zorganizował sobie w tym celu bandę, liczącą 35 opryszków. Banda kradła przedewszystkiem konie w Rumunii i całemi taborami sprowadzała je do Bukowiny. Petrecan siedział w więzieniu w Serecie, skąd udało mu się uciec, jednak przed opuszczeniem więzienia popełnił ohydne morderstwo w celi więziennej na swym towarzyszu więziennym. Aby zatrzeć ślady ucieczki i uniemożliwić zeznania w tym kierunku, udusił swego współtowarzysza sznurkiem. Petrecana dotychczas nie schwytano. Zbiegł prawdopodobnie do Rumunii i ukrywa się wśród dawnych towarzyszów rozboju.

Śnieg. Piszą nam z Czerniowiec: Onegdaj po południu padał tu przez 4 minuty śnieg, który natychmiast stopniał.

O mandat sejmowy z pow. turczańskiego po ś. p. Glidzuku, kandyduje st. radca sądowy p. Sawczak, b. poseł sejmowy i b. członek Wydziału krajowego.

Składnica pocztowa otwartą zostanie 1 sierpnia w Siedlance (Kolbuszowa).

Ze świata.

Z Warszawy. (Orzeszkowa. Ś. p. Józef Nestorowicz. Sprawa Langiego. Aresztowanie organizacyj rewolucyjnych).

Bawi w Warszawie w przejeździe za granicę Eliza Orzeszkowa.

Umarł tu Józef Nesterowicz, dziennikarz i literat, współpracownik wielu pism polskich, w 43 roku życia.

P. Antoni Langie, skazany na 3 miesiące więzienia, wysłany ma być w tych dniach do fortecy w Brześciu Litewskiem.

Jak donosi „Warsz. Dniewn." wydział „ochrany" aresztował uczestników zjazdu socyal-demokratycznego w Warszawie. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się delegaci z Białegostoku, Łodzi i z innych miast Królestwa oraz Krakowa.

Również, wedle informacyi tego samego pisma aresztowano komitet wojskowo-rewolucyjny, złożony z 18 osób. Przy aresztowanych znaleziono kwitaryusze z pieczęcią organizacyi, oraz rękopisy rewolucyjne. Aresztowano także 13 anarchistów-rewolucyonistów. Znaleziono przy nich kilkaset egzemplarzy dziennika anarchistycznego w języku żydowskim, kwasy chemiczne, dwa łomy do wyłamywania kas ogniotrwałych i kilka piłek do przepiłowywania żelaza.

Z Łodzi. (Rewizye i aresztowania. Zuchwałe napady. Strajki.) Wczoraj agenci ochrony dokonywali licznych rewizyj i aresztowań na ulicy Piotrowskiej i innych.

Wczoraj w południe na ulicy Nowo-Zarzewskiej kilku nieznanych ludzi dokonało zbrojnego napadu na dwóch inkasentów, wiozących pieniądze do fabryki „Leonhardt, Woelker i Girbard". Inkasenci ci mieli przy sobie przeszło 12.000 rb., złożonych w skórzanym worku i skrzynce. Gdy dorożka znalazła się w pobliżu rynku Leonardowskiego, otoczyło ją 5 nieznanych ludzi, którzy kazali dorożkarzowi powracać. Jadący nie posłuchali, wtedy nieznajomi wskoczyli do dorożki, schwycili worek i skrzynkę i poczęli uciekać. Napadnięci wszczęli alarm. Krzyki

ich usłyszeli snujący się w pobliżu czeladnicy rzeźnicy i rzucili się za napastnikami w pogoń. Napastnicy ostrzeliwali się, lecz bezskutecznie i w końcu widząc, że mogą być schwytani, porzucili pieniądze. Ścigający podnieśli je i odnieśli do cyrkułu policyjnego, skąd znowu odwieziono je do fabryki.

Wczoraj trzech zamaskowanych bandytów, zbrojnych w browningi, weszło do kantoru naftowego firmy kaukaskiej „Ter-Akopowa" przy ulicy Przejazd, gdzie krzyknąwszy: „Ręce do góry" i, wymierzywszy rewolwery do obecnych, zrabowali z kasy przedsiębiorstwa 1.128 rubli, a nie zadowoliwszy się tym łupem, zrewidowali obecnych i interesantów, i, zabrawszy im około 200 rubli, uciekli.

W fabrykach Ossera, Jurischa i Petrula zatargi z robotnikami zostały pomyślnie załatwione.

W Częstochowie w dniu 17 b. m. policya wykryła, jak donosi „Goniec Częstochowski" bandę fałszerzy pieniędzy, ukrywających się w domu p. Zebrowskiego przy ulicy św. Władysława. Znaleziono fałszywe 20-kopiejówki, oraz pruskie pieniądze, cienkie płyty ołowiu, kociołek ze śladami po topieniu metalu, pilniki itd. Aresztowano podejrzanych o fałszerstwo Jana Szmitka, Józefa Janeczka, oraz Piotra Maciontowicza. Sprawę przesłano sędziemu śledczemu.

Bandytyzm w Zagłębiu. Dzienniki warszawskie donoszą: W nocy z dnia 16 na 17 b. m. o godzinie 12 do mieszkania Dawida Słomnickiego na Pogoni wtargnęło czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów i zaczęło domagać się od gospodarza pieniędzy, grożąc mu śmiercią i dusząc za gardło. Żona Słomnickiego wraz z córką, zabrawszy pieniądze, nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo, uciekły przez okno i wszczęły alarm, który spłoszył bandytów. Podczas zarządzonego natychmiast pościgu pochwycono Szelkę, w którym napadnięci poznali jednego z bandytów.

Proces białostocki. Donoszą z Białegostoku pod d. 22 b. m.: Dziś rozpoczęła się ponownie sesya grodzieńskiego sądu okręgowego w procesie o pogrom na dworcu białostockim. Proces ten odroczono już dwa razy na prośbę adwokatów Chomętowskiego i Ratnera, którzy chcieli pociągnąć do odpowiedzialności sądowej także kilku wyższych funkcyonaryuszów, lecz to im się nie udało i tym razem. Oskarżeni są tylko niżsi oficyaliści kolejowi oraz „chuligani", z których trzech uciekło. Oskarżonych jest osób 12, świadków 43. Nie pociągnięto także do odpowiedzialności żandarma Moskwina, który w czasie pogromu odegrał wybitną rolę.

Kary strajkowe. W dniu 16 b. m. zjechało aż trzech żandarmów, jeden egzekutor i dwóch pomocników do Łebna w powiecie wejherowskim w Prusach Zachodnich. W asystencyi miejscowego sołtysa zabrano się do pracy, ażeby ściągać kary, jakie nałożyła regencya w sumie 10—20 marek na ojców, podtrzymujących strajk szkolny. Odwiedzili ogółem, 9 mniejszych gospodarzy, którzy popłacili kary natychmiast, oprócz trzech, którzy nie byli obecnymi. Tym zabrano z chlewów świnie i przewieziono je do Wejherowa.

Żona Wölflinga, byłego arcyksięcia Leopolda Ferdynanda, przybyła do Wiednia i, jak donosi „Zeit", zamieszkała u jednego ze swoich bliskich krewnych. Nie przyjmuje nikogo, a nawet nie wychodzi z pomieszkania. Z Gracu przybyła do niej siostra jej, pani Sestan, żona urzędnika fabryki tytoniu, i pragnie ją skłonić do podjęcia kroków o uzyskanie od Wölflinga utrzymania. Wölflingowa — donosi „Zeit" — nie dostała od męża żadnego utrzymania i ze swojej strony nie wystąpiła wcale z pretensyami w tym kierunku. Proces rozwodowy odbył się zupełnie bez przesłuchania Wölflingowej, a powody, motywujące żądanie rozwodu ze strony Wölflinga, miały być tak luźne, że wedle orzeczenia pewnego adwokata w Zurychu, przy odpowiedniem zastępstwie prawnem, żaden sąd szwajcarski nie byłby na takiej podstawie wydał wyroku, orzekającego rozwód. Wölflingowa dotąd nie otrzymała orzeczenia sądowego. Wobec jednego ze współpracowników wspomnianego dziennika wyraziła się siostra Wölflingowej, że Wölflingowa ma nadzieję ponownego pogodzenia się z mężem.

Przyjęcie u ministra skarbu. Z Wiednia donoszą nam: Wczoraj odbyło się u ministra skarbu przyjęcie Koła polskiego. Zaproszenia otrzymali również: prezydyum Izby posłów, prezydent komisyi budżetowej, wszyscy ministrowie, wyżsi urzędnicy polscy, oraz korespondenci pism polskich. Przyjęcie było nader serdeczne i przeciągnęło się do późnej nocy.

Wykolejenie pociągu. Z Atkarska w gubernii saratowskiej telegrafują: Koło miejscowości Welsk nastąpiło wykolejenie pociągu towarowego. Dwaj konduktorzy zginęli, wiele osób jest rannych.

Zmarli.

Stanisław Bronicz, artysta teatru krakowskiego, w 35 roku życia umarł wczoraj w Wolbórce w Piotrkowskiem.

Leon Gałek, majster szewski, zmarł w Krakowie przeżywszy lat 48.

Januś Maurizio, 7-letni synek pp. Gustawów Mauriziów, po krótkiej chorobie umarł na wyspie Wyk a Föhr.

Mianowania. Minister kolei żelaznych zamianował starszego komisarza budownictwa Franciszka Żygulskiego we Lwowie naczelnikiem I sekcyi konserwacyi w Przemyślu.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Wesoła wdówka" (z panią Schupp).
We czwartek: „Manon" (występ p. Dianniego).
W piątek: „Wesoła wdówka" (z p. Miłowską).
W sobotę: „Żydówka" (występ p. Floryańskiego).
W niedzielę: „Stara baśń".
W poniedziałek: „Wesoła wdówka" (z p. Schupp).
We wtorek: „Cyganerya" (ostatni występ p. Dianniego).
We środę: „Boccacio".

Z kalendarza. We czwartek 25 lipca: Jakóba ap. i Krzysztofa; w piątek 26 lipca: Anny, matki N. P. M.; w sobotę 27 lipca: Pantalona, Aurelii i Natalii.

Wschód słońca 25 lipca o godz. 4 m. —, zachód o 7 m. 32; długość dnia 15 godzin min. 32.

Niezwykły proces.

Sensacyjny, a jak twierdzi opinia publiczna w Niemczech, tajemniczy proces rozegrał się w Karlsruhe przed trybunałem sądu przysięgłych. Jako oskarżony zasiadł na ławie oskarżony adwokat i były profesor nadzwyczajny uniwersytetu w Bostonie, Karol Hau, któremu akt oskarżenia zarzucił, że zamordował w ubiegłym roku swoją teściową, wdowę po lekarzu Molitorze. W ciągu rozprawy okazało się, że Hau poznawszy pannę Linę Molitor w Ajaccio na Korsyce, uwiódł ją, a następnie umknął z nią do Europy. Gdy zabrane z domu pieniądze rozeszły się, Hau z Liną Molitor powrócił do jej matki, poczem nastąpił ślub młodej pary. Hau nawiązał także stosunki ze swoją szwagrową Olgą Molitor, skutkiem czego w rodzinie powstały niesnaski. Przeniósłszy się do Ameryki, mógł tam Hau dzięki swoim zdolnościom zająć wybitne, tudzież intratne stanowisko, z powodu jednakże swojego usposobienia fantastycznego i skłonnego do wszelkiej przesady, a zwłaszcza do marzeń wielkości, stracił majątek żony i sumy wyłudzone od teściowej, którą nagabywał często o pomoc pieniężną. W listopadzie ubiegłego roku powrócił Hau do Europy i w Baden-Baden wieczorem na ulicy, jak twierdzi akt oskarżenia, zabił strzałem z rewolweru swoją teściową, która po zmarłym mężu odziedziczyła milionowy majątek.

Czy Hau jest winny? Sędziowie przysięgli wydali werdykt potwierdzający jego winę, a trybunał skazał go na karę śmierci. Hau, jak to widać z obszernych sprawozdań w dziennikach niemieckich, bronił się dobrze i z zimną krwią, odmawiając najczęściej odpowiedzi na drażliwe pytania. W ten sposób, jak twierdził prokurator, pragnął pod płaszczem dyskrecyi co do swego stosunku ze szwagrową, zatrzeć dowody swej winy zamordowania teściowej. Motywem zbrodni była chęć wejścia przez żonę w posiadanie ogromnego majątku teściowej. Sądzono, że Hau jest niepoczytalny, jako psychopata, jednakże lekarze jako sądowi rzeczoznawcy orzekli, że wprawdzie w obwinionym spostrzegli zboczenia psychiczne, że jednakże poczytalność jego jest tylko zmniejszoną, a nie zupełnie usuniętą. Niemiecki kodeks karny zmniejszonej poczytalności nie uznaje.

W oczekiwaniu wyroku zgromadziły się przed gmachem sądowym w Karlsruhe olbrzymie tłumy publiczności. Z okolicy oczekiwało około 500 cyklistów, ażeby wiadomość o wyroku natychmiast zawieźć do swoich siedzib. Już podczas wywodów prokuratora tłum gwizdał i wydawał okrzyki, nieprzyjazne dla sądu. Policya, widząc, że jest za słabą, postarała się o wezwanie dwóch kompanij grenadyerów gwardyi, którzy rozprószyli tłum bagnetami. Plac przed sądem opróżniono, ale tłum zajął pobliskie ulice. Wyrok przyjął okrzykami oburzenia.

Jaki jest powód oburzenia? Oto, jak stwierdza sprawozdawca berlińskiego „Lokal-Anzeigera", przewodniczący prowadził rozprawę tak, jak gdyby z góry był przekonany o winie podsądnego. A dalej przewodniczący miał się kilka razy w rozstrzygających punktach pomylić. Wreszcie forytował nieustannie prokuratora, a ubezwładniał obrońcę Haua. Ciężkie zarzuty podniesiono równie przeciwko prokuratorowi. Nawet prawnicy oświadczyli, że postępowanie inkwizycyjne wobec Haua było godnem potępienia. Doszło do tego, że obrońca obwinionego, adwokat dr Dietz, posłał prokuratorowi świadków. Teraz jest ogólne zaciekawienie, czy prokurator wezwanie przyjmie, czy wdroży postępowanie karne przeciwko adwokatowi. Wszyscy w Karlsruhe są przekonani, że gdyby w sobotę ukończono proces, byliby sędziowie wydali werdykt uniewinniający. Tymczasem do dnia wyroku, to jest do poniedziałku w nocy, sędziowie przysięgli zachwiali się. Okaże się, co orzeknie sąd apelacyjny obrońca bowiem natychmiast zgłosił rekurs.

Z Karlsruhe telegrafują: Wczoraj wieczór ponowiły się demonstracye z powodu skazania na śmierć adwokata Haua. Przed mieszkaniem córek zamordowanej przez Haua pani Molitor urządzono kocią muzykę. Kilku policyantów zraniono kamieniami.

Dział ekonomiczny.

Szkoła sukiennicza w Rakszawie. Dyrekcya szkoły zawiadamia, że można już zapisywać uczniów do tej szkoły. Nauka trwa dwa lata i jest bezpłatna, nadto uczniowie za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych, otrzymują pieniężne nagrody. Uczniowie ubodzy mogą znaleźć pomieszczenie w tamtejszej bursie za małem wynagrodzeniem.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 23-go lipca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 21·— do 22·—, czerwona i żółta 21·— do 22·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 18·— do 18·40, węgierskie 19·— do 19·40; jęczmień na krupy 16·10 do 16·70, browarny —·— do —·—, na paszę 15·20 do 15·60; owies z opłatą akcyzową 18·10 do 18·80; proso —·— do —·—; jagły 23·— do 32·—; tatarka 19·— do 20·—; kukurydza 14·80 do 15·80; groch 22·50 do 30·—; fasola 19·50 do 31·— wyka 15·60 do 16·80; rzepak zimowy 32·— do 34·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 48; słoma 5·20 do 5·80; siano 6·— do 6·80; koniczyna pastewna 7·20 do 8·—; ziemniaki 5·— do 6·—; jaja za kopę 2·60 do 3·—; masło za 1 kg. 1·60 do 2·—; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 240·—; spirytus na 75° Tralesa —·— do —·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 23-go lipca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 128 sztuk, jałownika 44, cieląt 304, owiec i kóz 6, nierogacizny 256; razem 738 sztuk.

Płacono: woły z paszy 256·— do 310·— koron, woły opasowe od —·— do —·—, krowy po —·— do —·—, buhaje po —·— do —·—, cielęta po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki 25·— do 62·—; nierogaciznę tuczną po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 122·— do 140·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi; owce za sztukę 18·— do 22·—.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego cieląt i nierogacizny 588 sztuk. — na eksport bydła rogatego — sztuk. nierogacizny — sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 24 lipca. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 11·30 do 11·31; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 8·88 do 8·89; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 8·04 do 8·05; kukurydza na lipiec 6·41 do 6·42; kukurydza na sierpień 6·43 do 6·44; kukurydza na maj 6·54 do 6·55; rzepak na sierpień 17·70 do 17·80. Wszystko za 50 kg.

Oferty słabe, chęć kupna słaba, usposobienie lepsze; ciepło.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 lipca.

Zjazd strażacki. Na ostatniem posiedzeniu delegatów Związku straży pożarnych nowo-wybrana Rada zawiadowcza kooptowała jeszcze 3 członków (w myśl statutu) a to pp. Artura Cieleckiego, Ludwika Gogulskiego i Józefa Neumanna, wiceprezydenta m. Lwowa.

P. Biega przedłożył sprawozdanie komisyi dla ćwiczeń, jakie odbyły się podczas zjazdu. Podniósł wielką sprawność członków ochotniczych straży, wytknął jednak zbyt karkołomne ćwiczenia, przeciwne regulaminowi. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Następnie na wniosek ref. p. Osińskiego uchwalono budżet na rok 1907—8. Z kolei wybrano do komisyi kontrolującej pp. Pytlika, Rysza i Grędzielskiego.

Przyszły zjazd odbędzie się w Krakowie.

Po przemówieniach pożegnalnych pp. Ćwiklicera, dr Alfr. Zgórskiego i Grędzielskiego, obrady zjazdu zamknięto.

Ustąpienie dyrektora galic. Kasy oszczędności. „Gazeta Lwowska" donosi: Dyrektor galicyjskiej Kasy oszczędności, p. Antym Nikorowicz, z powodu uporczywej choroby wniósł onegdaj swoją rezygnacyę. Dziś odbędzie się posiedzenie wydziału Kasy, na którem omawianą będzie sprawa zamianowania nowego dyrektora Kasy.

Strajk robotników stolarskich. W kilku większych pracowniach wybuchł wczoraj we Lwowie strajk czeladników stolarskich. Żądają oni skrócenia czasu pracy i podwyższenia płacy.

Socyaliści lwowscy urządzili w poniedziałek 6 zgromadzeń, na których uchwalono równobrzmiącą rezolucyę z żądaniem wprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do sejmowej ordynacyi wyborczej.

Towarzystwo „Opatrzność", utrzymujące we Lwowie „Dom Pracy" przy ulicy św. Piotra L. 39, w którym ma stały przytułek około 100 ubogich, wprowadza z dniem 1 sierpnia b. r. w tym zakładzie nowy rodzaj pracy, mianowicie utrzymanie w porządku i upiększanie kwiatami i roślinami grobów i grobowców na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, za stałą, opłacaną z górą roczną należytością, stosownie do rodzaju zamówienia. Towarzystwa dobroczynne, zajmujące się tem zadaniem, istnieją niemal we wszystkich większych miastach monarchii i są wielką dogodnością dla osób interesowanych, które w pewne ręce oddają opiekę grobów swoich zmarłych członków rodziny, a równocześnie przyczyniają się pośrednio do ulżenia nędzy. Przypuszczać więc wypada, że i we Lwowie urządzenie to zyska poklask i poparcie. W razie powiększenia się dochodów, Towarzystwo „Opatrzność" zamierza przyjąć do „Domu Pracy" większą liczbę ubogich i przez to usuwać żebractwo w mieście.

Koło polskie.

(Telegr. „N. Reformy" z 24 lipca.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego poseł Sikorski omówił braki studyum rolniczego w Krakowie i domagał się utworzenia stacyi doświadczalnej przy tem studyum. Mowca domagał się podwyższenia dotacyi na studyum, zwiększenia posad o 2 kierowników i 2 asystentów. Uchwalono, aby prezydyum Koła w tych sprawach interweniowało u rządu.

Poseł Zamorski domagał się pożyczki bezprocentowej dla miasteczka Kozowa i aktywowania sądu obwodowego w Czortkowie. Mowca podniósł także sprawę przyjmowania przesyłek pocztowych przez ruskich urzędników.

Poseł Stojałowski prosi prezydyum o interwencyę w sprawie sankcyi ustaw, uchwalonych przez Sejm galicyjski, w sprawie 10-milionowej pożyczki dla budowy szkół, ustawy drogowej i ustawy o kryciu domów dachówką. Prezes udzielił zadowalniających wyjaśnień.

Poseł Maślanka domagał się upoważnienia do zgłoszenia w Izbie nagłego wniosku o wydatną pomoc państwową dla dotkniętych klęską gradobicia w gminach okręgu szczerzeckiego, okolic Jaryczowa i t. d. Udzielono.

Pos. Stohandel podniósł tę samą kwestyę odnośnie do gmin powiatu chrzanowskiego.

Poseł Sikorski postawił szereg żądań w sprawie funduszu melioracyjnego. Mowca wskazał na powolne tempo regulacyi rzek galicyjskich i domagał się przeznaczenia funduszu melioracyjnego dla sanacyi małych miasteczek. Uchwalono, aby prezydyum Koła interweniowało w tej sprawie.

Posłowie: Petelenz, Staniszewski, Loewenstein, Pastor, Kozłowski, Starzyński, Małachowski, Zarański, German i Stojałowski, podnieśli cały szereg postulatów kraju na polu rolnictwa, sądownictwa, popierania drobnego przemysłu, szkolnictwa, przemysłu naftowego i t. d., wzywając prezydyum Koła i ministra dla Galicyi, aby czuwali nad tem, aby w układaniu definitywnego budżetu na rok 1908, postulaty Koła i Sejmu galicyjskiego były uwzględnione.

Celem poparcia tych postulatów wybrano osobne komisye:

Do komisyi wodnej weszli: Sikorski, Zarański, Stwiertnia, Zieleniewski, Kolischer, Kozłowski i Fiedler.

Do komisyi szkolnej weszli: Petelenz, Tomaszewski, German, Zamorski, Dobija i ks. Kopyciński.

Do komisyi sądowo-administracyjnej weszli: Małachowski, Zarański, Jabłoński, Ptaś i Biały.

Do komisyi prasowej weszli: Buzek, Stojałowski, Zamorski, Szponder i Ptaś.

Następnie prezes Abrahamowicz zawiadomiwszy, że dzisiejsze posiedzenie jest ostatniem przed wakacyami, pożegnał posłów, przyczem wyraził ubolewanie, że ludowcy przyłączyli się do ataków na Koło polskie, mimo, iż chodziło tu o sprawę narodową.

Odpowiedział jeszcze pos. Małachowski, składając prezydyum Koła podziękowanie za jego działalność.

Na tem zakończono obrady.

Komisya sądowo-administracyjna ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym pos. Małachowskiego, zastępcą posła Łazarskiego, sekretarzem posła Ptasia.

Komisya szkolna wybrała przewodniczącym posła Germana.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 24 lipca).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wnieśli wnioski: Pos. Biały i tow. w sprawie ksiąg gruntowych; pos. Szajer i tow. w sprawie zniesienia notaryatu; pos. Sylwester i tow. (wniosek podpisany przez wszystkie stronnictwa niemieckie) o zmianę regulaminu w tym duchu, aby językiem parlamentarnym został ustanowiony język niemiecki; pos. Gabel i tow. o zniesienie dekretu wykluczającego język hebrajski od dokumentów prawnych; pos. Ellenbogen i tow. w sprawie wydania ustawy o uregulowaniu stosunków między kolejami a personalem.

Interpelacye wnieśli: pos. Stojałowski do ministra rolnictwa w sprawie postępowania zarządu leśnego w jednej z gmin pow. bocheńskiego; pos. Moraczewski w sprawie zaprowadzenia turnusu dla stacyonowanych we Lwowie konduktorów przez dyrekcyę kol. w Stanisławowie; pos. Ruebenbauer o zmianę zamierzonych urzędów pocztowych w Galicyi; pos. Krempa w sprawie wykonywania władzy opiekuńczej przez sąd w Sokołowie i zaprowadzenia pociągów lokalnych na linii Dembica—Przeworsk; pos. Ciągło w sprawie otwarcia lasów państwowych dla paszy bydła w Muszynie; pos. Londzin w sprawie spoczynku niedzielnego i świątecznego robotników koksu, maszynistów, palaczy i robotników gorzelnianych na Śląsku; posłowie Głąbiński, Petelenz, Stwiertnia, Stohandel i tow. do ministra kolei w sprawie polepszenia stosunków służbowych personalu kolei państwowych; pos. Kolessa w sprawie naruszenia młodzieży ruskiej w wschodnio-galicyjskich zakładach naukowych.

Poseł Trylowski zgłasza wniosek, aby nad wczorajszą odpowiedzią ministra sprawiedliwości na interpelacyę, otworzyć natychmiast dyskusyę. Wniosek ten odrzucono 219 przeciw 78 głosom.

Fundusz melioracyjny uchwalony.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad podwyższeniem kredytu na cele melioracyjne.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto wnioski komisyi budżetowej w sprawie powiększenia funduszu melioracyjnego.

Izba przystąpiła do dyskusyi nad wnioskami komisyi dla nietykalności poselskiej o wydanie kilku posłów.

Ludowcy u Becka.

Wiedeń. Komisya parlamentarna polskich posłów ludowych z pos. Stapińskim na czele, udała się dziś do bar. Becka i przedłożyła mu memoryał z życzeniami stronnictwa. Memoryał podnosi zaniedbanie administracyi, występuje przeciw łączeniu administracyi z polityką i żąda reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu.

Bar. Beck przyrzekł, że memoryał ten rozpatrzy w czasie wakacyj.

Deputacya geometrów.

Wiedeń. Deputacya geometrów z Galicyi była dzisiaj u prezesa Koła polskiego Abrahamowicza, posłów: Jabłońskiego, Stwiertni, Głąbińskiego i innych i stwierdziła, że nie prawdą jest, jakoby w Galicyi brakowało geometrów. Jest bowiem w kraju 17 cywilnych autoryzowanych geometrów, wobec czego nie potrzeba ich sprowadzać z Czech.

Związek niemiecki.

Wiedeń. Dzisiaj odbyło się posiedzenie związku niemieckiego, na którem po dłuższej dyskusyi powzięto rezolucyę stwierdzającą, że solidarność Niemców w sesyi bieżącej była pożyteczną, oraz wyrażającą pragnienie utrzymania i nadal tej solidarności. Rezolucya wypowiada wreszcie przekonanie, że ludność niemiecka pójdzie za przykładem swych solidarnych posłów, będzie także zgodnie postępować, i że stronnictwa nie będą się zwalczać.

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów zabrała się dziś przedpołudniem na posiedzenie. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, prezydent ks. Windischgraetz zawiadomił, że prezydyum chcąc zapewnić Izbie panów intenzywną i regularną pracę, uczyniło prezydentowi ministrów propozycyę, aby zaprowadzone zostały stałe posiedzenia Izby przed nowym rokiem, przed świętami wielkanocnemi i wielkiemi feryami; aby większą liczbę rządowych przedłożeń (reforma kodeksu karnego i cywilnego i inne przedłożenia, zapowiedziane w mowie tronowej) rząd najpierw wnosił do Izby panów. Przy odnośnych rokowaniach z bar. Beckiem podniesiono także konieczność, aby Izbie panów dano odpowiedni czas do załatwienia ustaw. Prezydent gabinetu zgodził się na intencye prezydyum Izby i przyrzekł w plenum zabrać głos, aby złożyć odpowiednie oświadczenie. Prezydent apeluje do członków Izby, aby poparli inicyatywę prezydyum.

Nastąpiły obrady nad prowizoryum budżetowem. Po przemowie referenta Niebauera, dr Baernreither obszernie omówił sprawę sanacyi finansów krajowych i podniósł konieczność stałego przekazywania pewnych kwot na rzecz finansów krajowych.

Prezydent ministrów bar. Beck podniósł, że rząd potrzebuje silnego poparcia w Izbie panów wobec walki, jaka się toczy na wszystkich polach życia kulturalnego, ekonomicznego i narodowego. Minister wskazał na swe oświadczenia, złożone w Izbie posłów, w których podnosił konieczność pozytywnej pracy. Stwierdził, że dochody państwa, dzięki korzystnej konjunkturze, są korzystne mimo nadzwyczajnych wymagań, stawianych państwu. Jednakże przeprowadzenie zamierzonych wielkich reform i prac byłoby niemożliwem bez dalszego rozwinięcia źródeł dochodu.

Wobec wywodów Baernreithera wskazuje prezydent ministrów, że uważałby ugodę długoterminową za korzystniejszą. Dalej wskazał br. Beck na trudności w kwestyi narodowej. Omawiając przedłożenia, które w przyszłości będą Izbie panów przedłożone, podniósł minister, że rząd kładzie wielką wagę na poparcie Izby panów i dlatego zamierza w przyszłości ważniejsze przedłożenia rządowe wnosić najpierw w Izbie panów.

Minister podniósł dalej konieczność zmiany regulaminu Izby posłów i skrócenia dyskusyi budżetowej. Nieudanie się tego byłoby równoznacznem z poświęceniem najważniejszych praw konstytucyjnych Izby i utrzymaniem szkodliwego systemu prowizoryów budżetowych. Jeżeli monarchia ma spełnić swą historyczną misyę, wtedy musi na czele swoich zadań postawić opiekę socyalną nad szerokiemi warstwami ludności. Kończąc, prosił bar. Beck Izbę panów o poparcie przy rozwiązaniu przyszłych zadań. (Żywe oklaski).

Po przemowie Skenego i Metalla przyjęła Izba panów prowizoryum budżetowe w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po przyjęciu także innych ustaw, uchwalonych wczoraj przez Izbę posłów, posiedzenie zamknięto.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 24 lipca.

Zapowiedź strajku węglowego.

Morawska Ostrawa. Organizacye tutejszych górników czynią starania, aby także górników z Górnego (Pruskiego) Śląska pozyskać dla ewentualnego strajku generalnego. Wczoraj odbyło się zgromadzenie, na które przybył także poseł do parlamentu niemieckiego Sachse z Bochum. Uchwalono rezolucyę, wzywającą także górnośląskich górników w danym razie do strajku.

Także w krakowskim rewirze Chrzanów-Jaworzno odbywa się agitacya za przyłączeniem się do strajku górników rewiru karwińskiego. Dnia 28 b. m. odbędzie się w Chrzanowie konferencya delegatów poszczególnych galicyjskich okręgów węglowych, która ustalić ma żądania galicyjskich górników i uchwalić **ewentualny strajk** od 1 września b. r.

Morawska Ostrawa. Narada pracodawców odrzuciła żądanie robotników o przyznanie im półgodzinnej pory obiadowej, oraz kilku mniejszych żądań. Oodpowiedź delegatów robotników nie jest jeszcze znana.

Redaktor w więzieniu.

Moskwa. Redaktor „Weczernaja Zaria" Aszkenazy, który nie był w stanie zapłacić nałożonej grzywny wysokości 1500 rubli, udał się do więzienia na dwa miesiące.

Rewolucya w armii.

Ryga. Odkryto tu organizacyę rewolucyjną Związku wojskowego, który pozostawał w ścisłym stosunku z organizacyą w Mitawie. Aresztowano wiele osób.

Groźny pożar.

Victoria (Columbia). Wielki pożar szaleje w północnej części miasta. Sytuacya jest bardzo groźną. Panuje wielki brak wody i dmie silny wiatr. Dotąd spaliły się dwa kościoły i 150 domów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Główna wygrana. Przy ciągnieniu austryackich losów państwowych z 1864 r. w dniu 1 czerwca 1907 roku główna wygrana w kwocie 300.000 koron padła w połowie na 1/2 losu austr. państw. z r. 1864, serya 730 numer 48, kupionego w kantorze wymiany i domu bankowego L. Herbera w Bernie i została natychmiast posiadaczowi losu wypłaconą. 1 lipca w tym samym domu bankowym padła główna wygrana w kwocie 400.000 koron na Los wiedeński, serya 920 numer 76, i również wypłaconą została. Powyższa firma wysyła każdemu prospekt darmo i opłatnie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·67. Renta majowa 96·50. Renta koronowa węgierska 92·65. Akcye austr. zakł. kred. 647·25. Akcye węg. zakł. kred. 749·00. Akcye Angiobanku 303·00. Akcye Unionbanku 538·—. Akcye Bankvereinu 533·—. Akcye Länderbanku 431·50. Akcye kolei państwowych 653·50. Lombardy 146·50. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 584·—. Rima-Muranyi 536·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 182·—. Ruble 252·50.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 24 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 202·50. Tow. dyskontowe 168·10.
Usposobienie: ciche.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 24 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 —	253 —
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 60	96 10
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	100 50
4% " " " "	95 50	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	100 50
4% " " " "	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% " " " " " " 41-letn.	97 —	98 —
4% " " " " " " 51-letn.	95 —	96 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 —	96 —
4% " miasta Lwowa	93 25	94 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% " kolejowe	95 75	96 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	576 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA

FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 594 43 144

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w każdym lepszym handlu łakoci i w każdej kawiarni.

Zdolny uczciwy inkasent

z kaucyą 500 K znajdzie natychmiast zajęcie. — Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Sławkowska 2. 3189 1 3

Nowo otworzona

droguerya

większym mieście w Galicyi **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli firma **G. Hochstein w Bochni.** 3187 1 5

Inteligentny pracowity i sumienny, z dobrej rodziny, Królewiak, lat 39, poszukuje posady od 1-go sierpnia przy gospodarstwie rolnem lub stawowem. Chlubne świadectwa i rekomendacye posiadam. Łaskawe zgłoszenia do 1-go sierpnia przyjmuje Adm. „N. Reformy" dla **Królewiaka.** 3177 1 3

Kraj. Tow. wzajem. pomocy posagowe, przemysłowe, pośmiertne

„Providentia"

w każdej miejscowości szuka zastępców i w całym kraju.

Zgłoszenia do inspektoratu Towarzystwa, **Spas via Sambor.** 3183 1 2

Handel korzenny

delikatesów i win

istniejący od lat 10. przy bardzo ruchliwej ulicy w Krakowie, korzystnie **do sprzedania.**

Wiadomość: Dom agencyjno-handlowy **p. K. Krupińskiego,** ul. Pędzichów w Krakowie. 3124 2 3

Zakopane

Szopenówka, pensyonat M. Wieczorkowej

poleca pokoje nowe, wygodnie urządzone, z utrzymaniem lub bez. Restauracya w miejscu, kuchnia b. dobra, prowadzona przez znanego kuchmistrza. — Ceny umiarkowane. 2646 10 12

Ostrzeżenie!

Ponownie używa konkurencya moich flaszek opatrzonych wyciśniętą w szkle firmą „**M. Fasal, ces. i król. nadworny dostawca, Cieszyn**", do napełniania wody sodowej. Dlatego upraszam Sz. P. T. Publiczność o zwracanie uwagi na to, że woda sodowa pochodzi tylko wtenczas z mojej fabryki, jeżeli korek ma wypaloną moją firmę: „**M. Fasal, ces. i król. nadworny dostawca Cieszyn**".

M. Fasal

ces. król. nadworny dostawca, Cieszyn.

Wyrabiających wodę sodową, którzy moje flaszki napełniają swoim wyrobem, będę ścigał **sądownie** za przekroczenie prawa o znakach ochronnych. 3158 1 2

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 3037 7 13

Rowery

od 140 K wyżej za gotówkę lub na spłaty.
Dzwonki elektryczne z przyborami,
Naczynia kuchenne,
Narzędzia rzemieślnicze,
Drut kolczasty,
Carbid do oświetlenia i t. p.

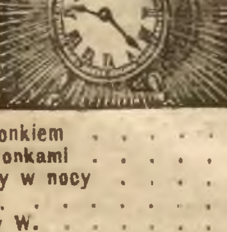
poleca 1900 25 40

J. Fiałkowski

handel towarów żelaznych i skład nafty

Nowy Sącz.

Budzik



Z 1 dzwonkiem	Zlr.	1·20
Z 2 dzwonkami	„	1·50
Świecący w nocy	„	1·60
Wyrób J.	„	2·—
Kolejowy W.	„	2·50
Z przyrządem muzycznym	„	4·25

3-letnie pism. poręczenie. Za niestosowny zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27.

Telefon 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 136 40 0

Pod oziminy jest czysta

Mączka żużlowa Thomasa

najlepszym i najrentowniejszym

nawozem fosforowym.

Pod gwarancyą czystą **mączkę żużlową Thomasa** w workach zaopatrzonych w plombę i znak ochronny, dostarczają:

Fabryki fosfatów Thomasa st. z ogr. por. Berlin W.

Generalny reprezentant

JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 18.

Ostrzega się przed towarem bezwartościowym. 3034 2 12

Za nadesłane mi z licznych stron życzenia i słowa zachęty z okazyi otwarcia fabryki hygienicznych tutek do papierosów, wyrobów papierowych pod firmą **„Kosmos"**, wyrażam niniejszem moje serdeczne podziękowanie i zapewniam, że jakością i wykonaniem wyrobów będę się starał zasłużyć na zaufanie, z jakiem się ogólnie spotykam.

Kraków, 20 lipca 1907.

Stanisław Wołoszyński.

3185

Teatr Rozmaitości

w Parku krakowskim

Program ważny od 16—31 lipca:
Käty Seeth, śpiewaczka.
Powell & Powell, produkcye siły na ramionach.
Hombert & Renardo, muzykal. komed.
Chiaro Souro, akt żongleur.
Mdm. Czita, wirtuozka na skrzypcach, Romanse & Gavotte z op. Mignon przez Gounoda Sarasate.
The Georgis (Amer.), ekscen. akrobatka.
Ludwik Tellheim, mod. kuplecista.
New Yorkski, kwartet śpiewacki (nadzwyczajny).

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 2618 78 0

Pokoje

mniejsze lub większe, frontowe z osobnemi wejściami, pościelą, usługą, zaraz **do wynajęcia.** Mogą być dla osób przejezdnych, cena przystępna. Ulica Tarłowska (Groble) l. 12. 3104 2 3

ZMIANA LOKALU.

Mój zakład pilnikarski, istniejący lat 8 w Krakowie, przy placu Matejki l. 4, przeniosłem do domu własnego **l. 35 w Grzegórzkach, przy ulicy Woźniakowskiego,** — gdzie oczekuję łaskawych zleceń P. T. Publiczności. 3137 2 10

Z szacunkiem

Jan Sądel.

Sordin

prawnie zabezpieczony, nieszkodliwy

PROSZEK

przeciw 2615 11 0

nieprzyjemnej woni potu

Niema sportu bez **„SORDINU" SORDIN** działa natychmiast bez przerwy. Próbki za darmo we wszystkich składach. — Cena pudełka 1 K 50 hal.

Składy w Krakowie: apt. K. Wiszniewskiego, apteka pod złotym tygrysem, apt. F. Gralewskiego i drog. F. Zopotha i Ski, ul. Sienna 12.

K 450.000

tytułem głównej wygranej w

13 ciągnieniach do roku **13**

daje pięć następujących kuponów:
losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża.
losu węgierskiego czerwonego krzyża.
losu Bazylika.
losu serb. panstw. (tytoniowego).

Najbliższe ciągnienie już

dnia 1 sierpnia 1907.

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na

32 raty miesięczne po 2·50 korony.

Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 3036 4 5

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr. Merkur"

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Do sprzedania okazyjnie

Automobile pierwszorzędnych francuskich fabryk.

Decauville 60—80 koni, 4 cylindrowy, limousine démontable na 7 osób, 24.000 koron; **Cottereau** jednocylindrowy, 8 koni, dwusiedzeniowy w znakomitym stanie, 4.000 koron; **Argus** jednocylindrowy Motor de Dion Bouton 6 koni, 3 osobowy, 3.000 koron; **Darracq,** starszy model, doskonale funkcyonujący, o sile 5 koni, 4 osobowy, 1.500 koron; **Motocykl** 1 cylindrowy, zapalenie Magnéto 3½ konia **Fabrique Nationale,** Herstal 700 koron; Rower motorowy „Puch" 3½ konia, 600 koron. **Nowe automobile** fabryk włoskich i francuskich. Akcesorya, pneumatyki, benzyna, oliwa automobilowa.

Garage

W. SCHINDLER

Kraków, ul. Łazienna l. 6. 3086 3 6

Motorów Ursus

najznakomitszych i **najtańszych współczesnych motorów do opalania surową ropą,** dostarcza na spłaty i pod gwarancyą

Generalne Zastępstwo 2579 6 10

Biuro techniczne „UNIVERSUM", Kraków, Podwale 13.

Polecam do

ciągnienia dnia 1-go sierpnia o głównej wygranej 600.000 franków

LOSY TURECKIE.

Losy tureckie są teraz szczególnie cennemi, mając 6 ciągnień i 6 głównych wygranych, a mianowicie:

3 po 600.000 franków, 3 po 300.000 franków

i liczne wielkie wygrane poboczne, przedstawiają szczególnie korzystne widoki wygranej.

Za gotówkę nabywać je można po kursie dziennym. — Nadto polecam

1 los	turecki	na raty miesięczne po	6— 8 K
2 losy	tureckie	„ „ „	12— 15 K
5 losów	tureckich	„ „ „	30— 50 K
25	„ „	„ „ „	150—200 K

Zestawienie najniższej ceny podług każdoczesnego kursu. Wyłączne, niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży, wystawionego podług przepisów ustawy, zaraz po przesłaniu pierwszej raty wprost do mnie. Najlepiej przekazem. 2935 4 5

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie). **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. Dobra prowizya.

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych

Emila Silberbacha

Kraków, ul. św. Jana 14.

Sprzedaje niżej cen fabrycznych i fabryk skartelowanych: posadzki szteingutowe, rury szteingutowe, posadzki deszczułkowe (parkiety), papę dachową i izolacyjną, smołę, karbolineum, cement, gips, wapno hydraul., asfalt, posadzki, rury i rynny cementowe. 3179 1 3

Podejmuje: pokrycia szyfrem, papą, cementem drzewnym, dachówką, robotą asfaltową, osuszanie wilgotnych ścian i murów, roboty betonowe, układanie posadzek dębowych, szteingutowych, stropy żelazno betonowe, patentowane, systemu Kiefer.

Koncypienta

rutynowanego poszukuje zaraz adwokat **Dr. Mikołaj Klakurka w Myślenicach.** 3143 2 3

Kto ma majątek ziemski, las lub przedsiębiorstwo przemysłowe na sprzedaż, lub pragnie takie nabyć, niech prześle opis. Posiadłości ziemskie wystawione na publiczną licytacyę, reguluje się na własny rachunek. 3106 6 6

Bank kupna i sprzedaży Tom. Lewandowskiego

w Poznaniu, ul. Półwiejska 32.

Miód świeży, tegoroczny, w 5 kg. puszkach po 6 K 10 h franko wysyła **Józef Czajkowski w Skale nad Zbruczem.** 3155 3 6

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemna woń z nóg i pach ciała usuwa

„EKSYKONE"

hygieniczny proszek Labolatoryum **St. Górskiego w Warszawie.**

Wyłączna sprzedaż w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA Kraków, Szewska 5. 2964 3 10

Cena pudełka z rozpylaczem 1 kor.

PENSYONAT UKRAINA

Kraków, ul. Karmelicka 40.

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy. — Łazienka w domu. — Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto. 1508 31 0

Magister farmacyi

dobrze polecony, może zająć stałą posadę pod bardzo korzystnemi warunkami od 1-go lub 15 go września b. r. w aptece **R. Jakubowskiego** Spad. w Nowym Sączu. 3085 3 3

Panna

młoda, z ukończoną ósmą klasą wydziałową, poszukuje zajęcia biurowego od 1 sierpnia b. r. 3150

Bliższa wiadomość pod adresem: **Stanisław Zygmuntowicz w Makowie.**

Lokal frontowy

w śródmieściu (sklep i 2 ubikacye) każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość: ul. Niecała 6 (p. Misiorowska). 3152 2 2

Faetony półkryte nowe

i wózki resorowe (Landschützer), do sprzedania w Zakładzie lakierniczym 3156 3 6

Stefana Mudrego

Kraków, ul. Franciszkańska 4.

!!Wysoki boczny zarobek!!

Dobrze prowadzone austryackie Towarzystwo ubezpieczeń ludowych poszukuje we wszystkich miastach Galicyi **zastępców** za wysoką prowizyą i ewentualnie dyetami.

Nieobznajomieni jeszcze w tych rzeczach, będą dokładnie pouczani.

Listy i oferty nadsyłać do Administracyi „Nowej Reformy" pod **„Zy" 476.** 3173 2 6

Biuro nauczycielskie

Matyldy Szremer

Kraków, ul. Pijarska l. 5, parter,

otwarte codziennie od 11—1 i od 3—5, z wyjątkiem niedziel i świąt, **pośredniczy w umieszczaniu nauczycielek, bon — Polek i cudzoziemek.** 3181 1 20

100 tysięcy

bieżących metrów siatek drucianych do oparkanienia zakontraktowaliśmy na sezon bieżący. — Dostarczamy siatek i wszelkich do nich przyborów już od 45 hal za metr bieżący. — Cenniki odwrotnie. 2589 7 0

Biuro Techniczne Uniwersum, Kraków, Podwale 13.

Ulubiony Bay-Rum

firmy Bergmann et Co., Drezno i Djeczyn n Ł.

okazuje się niezrównanym przeciw łupieżowi, jakoteż przeciw przedwczesnemu siwieniu i wypadaniu włosów, wpływa korzystnie na porost włosów i jest nadzwyczaj wzmacniającym środkiem do nacierania przeciw bolom reumatycznym i t. d.

Na składzie we flaszkach po **2** K i **4** K we wszystkich aptekach, drogeryach, perfumeryach i zakładach fryzyerskich. 1093 10 20

Założony w roku 1874. Założony w roku 1874.

Magazyn strojów damskich

M. SCHENKERA

w Krakowie, Rynek gł. l. 15/2,

poleca

Nowości sezonowe:

Wełny angielskie i gładkie na **suknie i bluzki.**
Grenadyny haftowane i gładkie.
Surowe jedwabie, „Tussor", „Cze-su-cza" we wszystkich kolorach.
Zefiry angielskie i **batysty** francuskie.
Jedwabie gładkie i deseniowe na suknie, bluzy, halki i okrycia damskie.
Suknie odpasowane płócienne, batystowe, tiulowe, taftowe i koronkowe, według najnowszych modeli francuskich i wiedeńskich.
Krepy angielskie do żałoby.
Szale lyońskie i koronkowe.
Plusze angielskie do robót i na pokrycie mebli we wszystkich kolorach.
Firanki i story tiulowe.
Kapy na łóżka.
Wszelkie podszewki w najlepszych gatunkach.

Ceny stałe na każdej sztuce uwidocznione.

W sezonie wakacyjnym otrzyma każda odbiorczyni 10% opustu od cen uwidocznionych na materyałach.

We środy i piątki wielka sprzedaż **resztek** i materyałów wysortowanych **po cenach bajecznie niskich.**

Każdy 50-ty odbiorca otrzyma niespodziankę wartościową.

Próbki wysyłam darmo i opłatnie. 3078 3 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.